

# NIEZŁOMNI '81



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

## 35. ROCZNICA STRAJKÓW W KWK PIAST I ZIEMOWIT

POWIAT  
BIERUŃSKO-  
ŁĘDZIŃSKI



Przypadająca 13 grudnia kolejna rocznica wprowadzenia w Polsce przez komunistyczne władze stanu wojennego jest okazją do przypomnienia dramatycznych wydarzeń, które 35 lat temu rozegrały się na terenie obecnego Powiatu Bieruńsko-Łędzkiego.

Za sprawą podziemnych strajków załóg kopalń „Piastr” i „Ziemowit”, Bieruń i Łędziny - miejscowości funkcjonujące wówczas w granicach administracyjnych Tychów - na zawsze trafiły na karty najnowszej historii Polski. Stały się ośrodkami, w których najdłużej w skali całego kraju stawiano opór bezprawiu stanu wojennego.

Oddając do rąk Czytelników „Niezlomnych'81” – dodatek specjalny do informatora powiatowego „powiatbl.pl” – chcemy nie tylko przybliżyć fakty, a przez to utrwalić pamięć o obu protestach, ale także oddać hołd bohaterom tamtych wydarzeń i wszystkim ofiarom stanu wojennego.

**Bernard Bednorz**  
Starosta Bieruńsko-Łędzki

**dr Andrzej Sznajder**  
Dyrektor Oddziału IPN w Katowicach

## W imię Wolności i Solidarności

35. rocznica najdłuższych strajków Grudnia 1981 r. -  
protestów załóg KWK „Piastr” w Bieruniu i KWK „Ziemowit” w Łędzinach

**Z obwieszczenia o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa:**

[...] zawieszono zostało prawo pracowników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych.

[...] określone jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej, wykonujące zadania szczególnie ważne dla obronności i bezpieczeństwa państwa, objęte zostały militaryzacją, co oznacza nałożenie na osoby zatrudnione w tych jednostkach szczególnych obowiązków, o których osoby te zostaną poinformowane przez kierowników zakładów pracy.

**Z Dekretu o stanie wojennym:**

[...] Obywatele polscy mający ukończone lat 17, w stosunku do których ze względu na dotychczasowe zachowanie się zachodzi podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia.

[...] Kto organizuje albo kieruje strajkiem lub akcją protestacyjną, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.

[...] Kto w celu przeprowadzenia strajku lub akcji protestacyjnej albo w czasie ich trwania przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem zmusza inną osobę do zaniechania podjęcia lub wykonywania pracy, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.

[...] Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, jeżeli może to wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, podlega karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy do lat 5.

[...] Kto uczestniczy w strajku albo akcji protestacyjnej, podlega karze aresztu do 3 miesięcy albo karze grzywny do 5000 złotych.

**Komunikat Ministra Górnictwa i Energetyki:**

Minister górnictwa i energetyki komunikuje, że na podstawie par. 2 Uchwały Komitetu Obrony Kraju objęte zostały militaryzacją w resorcie górnictwa i energetyki z dniem 13 grudnia 1981 r. m.in.: kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, elektrownie, elektrociepłownie, ciepłownie zawodowe oraz jednostki organizacyjne zabezpieczające ciągłość pracy tych zakładów.

Źródło cytatów: „Trybuna Robotnicza”, 14 XII 1981 r.

„... To jest po prostu strajk, który służy niejako podtrzymaniu ducha całego narodu. Władze Solidarności zgniecione i to siłą, ale znaleźli się tacy, którzy zgnieść się nie dadzą. To są właśnie górnicy z kopalni Piastr i na nich skierowane są oczy całego narodu...”

(słowa jednego z uczestników strajku w kopalni Piastr w grudniu 1981 roku)

PIAST

WPRODZIE ZAŁOŻE KWK-PIAST ZA SOLIDARNE PRZECIWSZTAWIENIE SIE STRAJKIEM OD 14 DO 28 GRUDNIA 1981 ROKU STANOWI WOJENNEMU

ZA WOLNOŚĆ POLAKÓW W OJCZYZNIE

Bieruń 15.12.2016

**Zaproszenie**

*Dla Ciebie*

□□-□□□□

**Za SolidarNe**  
przeciwstawienie się strajkiem  
od 14 do 28 grudnia 1981  
Stanowi wojennemu





# Wprowadzenie stanu wojennego

35 lat temu komunistyczne władze wprowadziły w Polsce stan wojenny. Odbyło się to z naruszeniem obowiązującego wówczas porządku prawnego. Stan wojenny był formą stanu nadzwyczajnego, przewidzianego w prawodawstwie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na czas wojny albo zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

Przygotowywana drobiazgowo w ścisłej tajemnicy od jesieni 1980 r. operacja wojskowo-milicyjna wymierzona została przede wszystkim w „Solidarność”. Ten powstały we wrześniu 1980 r. dzięki postanowieniom porozumień społecznych zawartych po fali letnich strajków, związek zawodowy szybko stał się masowym, blisko dziesięciomilionowym ruchem społecznym. Była to nie tylko najliczniejsza w dziejach Polski, ale też pierwsza w państwach komunistycznych legalnie i jawnie działająca organizacja niezależna od władz partyjno-państwowych. Jej powstanie stanowiło główny czynnik wpływający na ożywienie życia publicznego w kraju. Przykład „Solidarności” pociągnął za sobą aktywizację różnych środowisk, grup społecznych i zawodowych. Młodzież akademicka tworzyła na uczelniach struktury Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS), rozwijał się niezależny chłopski ruch zawodowy, odnawiało się, oparte na tradycyjnych wzorach, harcerstwo, aktywizowały się społeczności lokalne. Niezwykle dynamicznie rozwijał się poza oficjalną cenzurą ruch wydawniczy, zwłaszcza prasa związkowa. Powszechnemu entuzjazmowi i nadziejom społeczeństwa na trwałe zmiany w systemie społeczno-politycznym, na jego głęboką liberalizację, towarzyszyły również poważne obawy komunistów przed utratą władzy. Zawarte w sierpniu i wrześniu porozumienia ze społeczeństwem traktowali oni jako taktyczne ustępstwo, gdyż w założeniach stworzonego przez nich systemu władzy nie było miejsca na inicjatywy i segmenty rzeczywistości funkcjonujące poza ich kontrolą. Tak więc, od momentu podpisania porozumień społecznych, władze zmierzały m.in. do przywrócenia naruszonego monopolu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Starły się osłabiać „Solidarność”, co doprowadzić miało do jej rozbitcia i pełnego podporządkowania, wywoływać zmęczenie i zniechęcenie społeczeństwa, a także blokowały niezależne od nich inicjatywy.

Jednocześnie przygotowywano rozprawę siłową ze znajdującym się w fazie głębokiego ożywienia społeczeństwem i jego emanacją – „Solidarnością”. Przygotowania do stanu wojennego koordynowane były przez Komitet Obrony Kraju. Uczestniczyli w nich przedstawiciele tzw. resortów siłowych: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Obrony Narodowej. Zakończono je jesienią 1981 r. Oczekiwano jednak na odpowiedni moment, cały czas prowadząc działania propagandowe wymierzone w „Solidarność”. Związek przedstawiano jako siłę, która destabilizuje sytuację w kraju. To eskalowało przedłużający się konflikt na linii władza – „Solidarność”, co powodowało z kolei wyraźny wzrost zniecierpliwienia i zmęczenia społeczeństwa tym stanem rzeczy.

Operacja wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęła się przy pełnym wykorzystaniu elementu zaskoczenia, w nocy z soboty na niedzielę z 12 na 13 grudnia 1981 r. Swoją decyzję władze tłumaczyły obowiązkiem ochrony społeczeństwa, próbą opanowania sytuacji wewnętrznej i ratowaniem znajdującej się w ciężkiej sytuacji gospodarki. Rzekomo w tym celu zamknięto granice państwa i lotniska. Wyłączono telefony. Błyskawicznie opanowano węzły łączności oraz centralne i regionalne ośrodki radia i telewizji. Równolegle prowadzono akcję internowań, czyli zatrzymań, a następnie przymusowego umieszczenia w kilkudziesięciu wcześniej wyznaczonych ośrodkach odosobnienia osób, które zostały uznane za niebezpieczne dla socjalistycznego państwa. Po kilku dniach liczba internowanych wynosiła już ok. 5 tys. (w tym większość liderów „Solidarności”). Ogółem w okresie stanu wojennego internowano blisko 10 tys. osób. Bezpośrednio w operację wprowadzenia stanu wojennego zaangażowano ok. 70 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, ok. 30 tys. milicjantów, kilkanaście tysięcy funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. W ich dyspozycji znajdowało się prawie 1,4 tys. czołgów i blisko 2

tys. transporterów opancerzonych i bojowych wozów piechoty. Rządy w kraju przejęła oficjalnie Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) – pozakonstytucyjny organ władzy (określany przez propagandę mianem „administratora stanu wojennego”) złożony z generałów i wyższych oficerów WP, na czele z głównym autorem stanu wojennego, ówczesnym premierem, I sekretarzem KC PZPR, ministrem obrony narodowej – gen. Wojciechem Jaruzelskim. Stan wojenny zawieszal podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Wprowadzono godzinę milicyjną (ograniczenia w poruszaniu się w miejscach publicznych między godz. 22.00 a 6.00), postępowanie w trybie doraźnym w sądach (przyśpieszony tryb postępowania karnego), zakazano zebrań, zgromadzeń, manifestacji, strajków, wyjazdów poza miejsce zamieszkania bez specjalnych przepustek. Zawieszono działalność organizacji społecznych i zawodowych (w tym „Solidarności”), wydawanie prasy (z wyjątkiem dzienników partyjnych), wprowadzono oficjalną cenzurę korespondencji, kontrolę prywatnych rozmów telefonicznych, ustanowiono zarząd wojskowy, czyli militaryzację części państwowych zakładów i instytucji o charakterze strategicznym (radio, telewizja, poczta, kolej, porty, huty, kopalnie).

Mimo tych obostrzeń, opór przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczął się niemal natychmiast. Między 13 a 28 grudnia 1981 r. na terenie kraju miało miejsce kilkadziesiąt strajków i różnych form protestu. W kilku miastach, m.in. w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Gdańsku doszło do demonstracji ulicznych. Protestujący w zakładach pracy i na ulicach domagali się odwołania stanu wojennego i uwolnienia uwięzionych osób.

W województwie katowickim pierwsze protesty przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczęły się jeszcze w niedzielę 13 grudnia 1981 r. i objęły nieliczne czynne w tym dniu zakłady i przedsiębiorstwa. Akcje strajkowe przybrały na sile w poniedziałek i wtorek,



14 i 15 grudnia. Protestowało wówczas kilkadziesiąt zakładów. Jeszcze 13 grudnia władze przystąpiły do likwidacji protestów przy użyciu siły. M.in. 15 grudnia przeprowadzona została brutalna pacyfikacja katowickiej kopalni „Staszic” oraz protestów kopalń w Rybnickim Okręgu Węglowym. Podczas likwidacji strajku w „Maniście Lipcowej” w Jastrzębiu Zdroju pluton specjalny ZOMO użył ostrej amunicji, wskutek czego czterech górników zostało rannych. 16 grudnia przeprowadzono pacyfikację katowickiej kopalni „Wujek”. Funkcjonariusze plutonu specjalnego ZOMO po raz kolejny użyli broni palnej, co rozstrzygnęło o przebiegu wydarzeń w kopalni. Od kul na miejscu zginęło 6 górników, a 3 kolejnych zmarło w wyniku odniesionych postrzałów.

Pacyfikacja „Wujka” była momentem przełomowym. Na wieść o jej tragicznym finale część strajków w województwie zaczęła wygasać dzień później, inne jednak kontynuowano. 20 grudnia w województwie strajkowały już tylko: Huta „Katowice” oraz kopalnie „Piast” w Tychach – Nowym Bieruniu i „Ziemowit” w Tychach - Łędzinach, gdzie od początku protesty odbywały się pod ziemią. Strajk w kombinacie zakończył się 23 grudnia. Dzień później wyjechali na powierzchnię górnicy „Ziemowita”. Z kolei ich koledzy z „Piasta”, jako najdłużej strajkująca załoga w kraju, zakończyli swój protest 28 grudnia.

JAROSŁAW NEJA

## „WOLNY ZWIĄZKOWIEC” O WPROWADZENIU STANU WOJENNEGO:

Gen. Jaruzelski ukazał nam w końcu swe prawdziwe oblicze. Zagrywka iście pokerowa. Tylko że gra w pokera ze społeczeństwem, sadowiąc nas siłą za stołem gry. Pierwszy raz chyba wprowadzono stan wojenny, gdy obcych armii nie widać. Władza nie mogła zmienić

siebie, więc usiłuje zmienić nas. Nie poddajmy się, to są ostatnie podrygi cuchnącego wrzodu na ciele społeczeństwa – PZPR-u. Pluskwy, które opijały się naszą krwią przez 36 lat, nie odejdą na grzeczne prośby, trzeba je wytepić!

Naszą bronią jest strajk i bierny opór. Cóż mogą poradzić te obwiezione błyskotkami kukły wobec solidarnego strajku.

Tylko od nas zależy czy zwyciężymy czy najpiękniejsza rzecz – demokracja stanie się Rzeczpospolitą.

Źródło: „Wolny Związkowiec”, 13 XII 1981 (Huta „Katowice”, wydanie strajkowe).

## OFICJALNA PRASA O INTERNOWANIACH:

[...] Wyjaśnić należy, że internowanie nie zastępuje odpowiedzialności karnej. Jest to posunięcie związane ze stanem wojennym. Przepisy stanu wojennego przewidują odosobnienie na mocy postanowień wydawanych przez organa porządkowe w trybie administracyjnym osób, wobec których zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż pozostając na wolności zagrażają osiągnięciu celów, którym stan wojenny służy [...]

Źródło: „Trybuna Robotnicza”, 16 XII 1981.

## TEKST SATYRYCZNY NAPISANY PRZEZ STRAJKUJĄCYCH GÓRNIKÓW KOPALNI „PIAST”:

Najważniejsze zadania PZPR na 1981 r.:

1. Utrzymać strefę bezmięsną między Odrą a Bugiem.
2. Inteligencję zrównać z robotnikami, robotnika z chłopem, a chłopca z ziemią.
3. Do godła państwowego dodać kangura, ponieważ ceny skaczą, a my chodzimy z pustymi torbami.
4. Pomnik Mickiewicza przesunąć do Poronina, aby twórcy „Dziadów” stali obok siebie.
5. Ustalić nową flagę: na białoczerwonym tle popiersie robotnika i sierp pod szyją, młot nad głową, a w oczach gwiazdy.



6. Pomnik Moniuszki postawić obok partii jako twórców „Strasznego Dworu”.

7. Nie produkować łózek ponieważ: rolnik śpi na sianie, górnik na ścianie, robotnik na zmianie, kierownik na naradzie, student na wykładzie, wierni na kazaniu, partyjni na zebraniu, ORMO czuwa, MO śledzi, a reszta siedzi.

8. Do hymnu państwowego dodać słowo „dlaczego”.

9. Wprowadzić obowiązkowo religię w szkole, a będziemy się modlić:

Do Gierka – Ojciec Nasz  
Do Marksa – któryś jest w niebie  
Do Lenina – święć się imię twoje  
Do Cartera – przyjdź królestwo twoje  
Do Papieża – Ojciec Święty Pawle II sprzedaj Rzym i spłacaj długi, czy to w markach czy w dolarach bo się Polska rozlatuje.

Źródło: *Uparci z Piasta. Relacje i głosy strajkujących górników na kopalni „Piast” w Starym Bieruniu w dniach 14-28 grudnia 1981 roku (po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego), oprac. J. Cieszewski, Bieruń 2001, s. 73-74.*

#### KOMUNIKAT O PACYFIKACJI KOPALNI „WUJEK” ZAMIESZCZONY W „TRYBUNIE ROBOTNICZEJ”:

W kopalni „Wujek” – która jest obiektem zmilitaryzowanym – wbrew zakazom, wynikającym z przepisów o stanie wojennym, grupa nieodpowiedzialnych osób, w tym spoza kopalni zorganizowała strajk.

W dniu 16 bm. do strajkujących udali się przedstawiciele WP i Prokuratury, którzy ostrzegli przed konsekwencjami kontynuowania strajku.

W związku z nieustępliwym wezwaniem i agresywnym zachowaniem się części strajkujących na teren kopalni skierowane zostały siły porządkowe. Funkcjonariusze zostali zaatakowani kamieniami, łomami i kilofami oraz innymi niebezpiecznymi narzędziami. Użyto broni. Śmierć poniosło 6 osób, jedna osoba zmarła w szpitalu, a 71 odniosło rany, w tym 41 funkcjonariuszy MO. W godzinach wieczornych 16 bm. na terenie Gdańska doszło do demonstracji i rozruchów ulicznych. Rany i obrażenia odniosło wielu milicjantów oraz osób cywilnych.

Godne głębokiego ubolewania wydarzenia w Katowicach i Gdańsku nakazują przypomnieć z najwyższą troską i powagą, że niezwykle złożona sytuacja wymaga najwyższego poczucia odpowiedzialności. Wymogi stanu wojennego i wynikający zeń porządek prawny, winien być w imię spokoju i bezpieczeństwa państwa oraz obywateli – ściśle przestrzegany. Naruszenie tego porządku prowadzi do tragicznych w skutkach wypadków.

Te ofiary były niepotrzebne. Życie ludzkie stanowi zbyt wielką wartość, by je narażać w nieodpowiedzialnych, sprzecznych z prawem stanu wojennego wystąpieniach.

Źródło: „Trybuna Robotnicza”, 17 XII 1981.

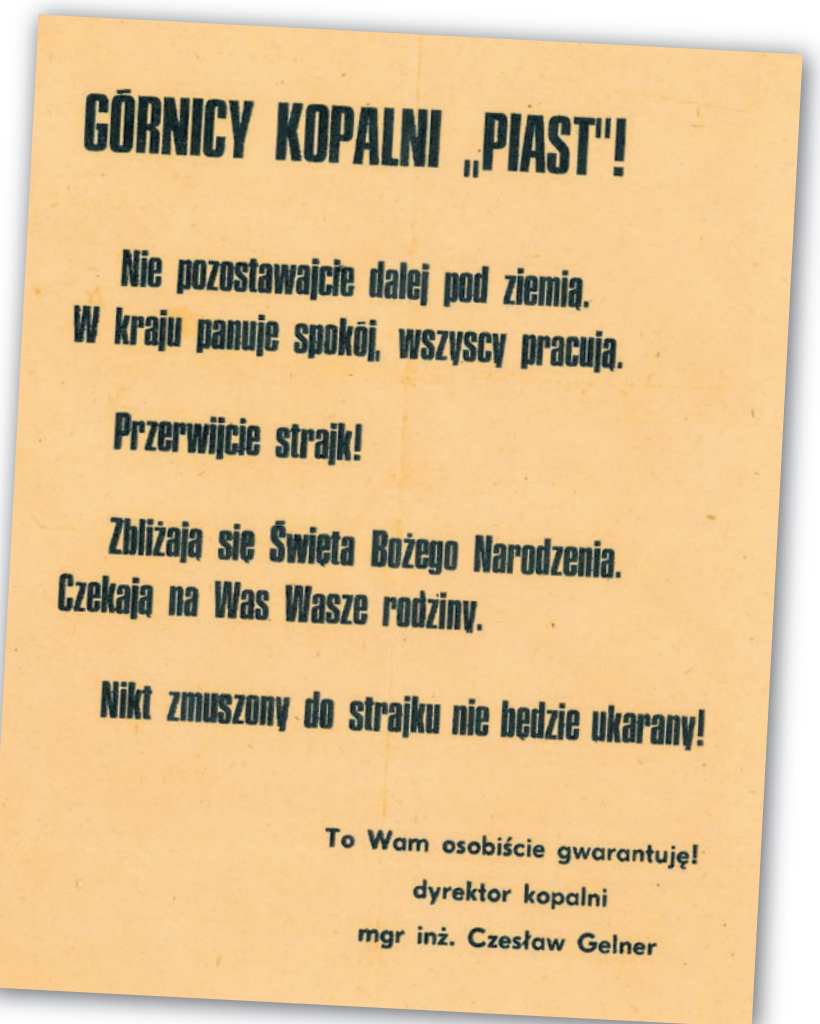
# W podziemiach „Piasta”

Chyba nikt z górników pierwszej zmiany kopalni „Piast” oraz ich kolegów z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach przebywających rano 14 grudnia 1981 r. w podziemiach kopalni na poziomie 650 metrów nie przypuszczał, że wydarzenia tego dnia zainicjują najdłuższy strajk stanu wojennego.

Na znak sprzeciwu wobec internowania dzień wcześniej zastępcy przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności” z „Piasta” Eugeniusza Szlągowskiego oraz przewodniczącego analogicznej struktury przy myślowickim PRG – Stanisława Dziwaka, a także wprowadzenia stanu wojennego, kilkuset górników postanowiło pozostać na dole po skończonej szychcie. Tymczasem powiadomione o tym kierownictwo kopalni wykazało się nieudolnością, dopuszczając do zjazdu kolejnej zmiany. Spowodowało to kilkugodzinne zamieszanie i przyczyniło się do rozwinięcia podziemnego protestu. Kiedy na górze zdano sobie wreszcie sprawę, że sytuacja robi się naprawdę poważna, na wyraźne polecenie dyrektora w podziemia „Piasta” zjechało pięciu działaczy „Solidarności”. Mieli uspokoić nastroje i spowodować wyjazd na powierzchnię strajkującej już od kilku godzin załogi. Byli to: przewodniczący komisji zakładowej związku Wiesław Zawadzki oraz trzej członkowie jej prezydium Andrzej Machalica, Andrzej Oczko i Adam Urbańczyk. Towarzyszył im nadsztygar Zbigniew Bogacz – członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”. Misja ta okazała się w gruncie rzeczy próbą „wyciążenia kasztanów z ognia” rękami działaczy „Solidarności”. Nie pierwszą zresztą. Jak wyjaśnił w czasie późniejszego procesu Andrzej Machalica: „w ciągu całego byłego roku [1981] dyrekcja bardzo często posługiwała się nami do rozładowania napięcia”. Świadczyło to o autorytecie zarówno samego Związku, jak i jego działaczy wśród załogi. Warto zaznaczyć, że wśród 8296 osób zatrudnionych w „Piast” na dzień 12 grudnia 1981 r., do „Solidarności” należało 5720 pracowników. Około godziny 21 piątku wysłanników zjechała na dół i od razu znalazła się w trudnym położeniu. Próba przedstawienia wśród gwizdów i przekleństw pod swoim adresem stanowiska dyrektora na pewno nie była dla nich sytuacją komfortową. Tymczasem w czasie tych trudnych pertraktacji na dół zjechali pracownicy nocnej zmia-

ny. Z punktu widzenia kierownictwa kopalni, które do tego dopuściło lub po prostu nad tym nie panowało, było to jak dolanie oliwy do ognia. W ten sposób zwiększeniu uległa liczba strajkujących. Jakby tego było mało, na własną rękę, ryzykując zdrowie i życie, drabinami i windą szybu osobowego przedostało się tam dodatkowo z położonego wyżej poziomu 500 metrów kolejnych kilkaset osób. W ten sposób w nocy 15 grudnia w podziemiach „Piasta” strajkowało już ponad 2 tys. górników. Na żądanie załogi członkowie komisji zakładowej „Solidarności” i Bogacz pozostali z nimi jako reprezentujący ich dotąd przedstawiciele związku, ale także, co nie mniej istotne, przedstawiciele dozoru, bowiem trzech z nich było jego pracownikami (Bogacz, Zawadzki i Machalica).

Fakt ten okazał się później wygodny dla dyrekcji „Piasta” i władz stanu wojennego. Winą za eskalację strajku i jego organizację można było obarczyć przede wszystkim pięciu działaczy. Zrobiono z nich wkrótce nie tylko „związkowych ekstremistów”, ale też ludzi rzekomo związanych z KOR i KPN. To zaś zgrabnie przysłaniało nieudolne, zakończone fiaskiem działania dyrekcji na rzecz wygaszenia rodzącego się dopiero protestu. Paradoksalnie jednak to, co było wygodne dla kierownictwa kopalni, okazało się także zbawienne dla samych strajkujących. To, że wśród nich znaleźli się ludzie z dozoru miało fundamentalne znaczenie. Strajk, podobnie jak „bliźniaczy” protest górników sąsiedniego „Ziemowita” odbywał się przecież w skrajnie niesprzyjających ku temu warunkach. Od pierwszego do ostatniego dnia prowadzony był pod ziemią. Z jednej strony chroniło to protestujące załogi. Miejsce strajków znacznie ograniczało bowiem możliwość ewentualnego użycia przeciw nim sił porządkowych. Chociaż należy pamiętać, że zawsze istniała, bynajmniej nie tylko teoretyczna, możliwość zalania kopalń wodą lub wpuszczenia do ich podziemi środków chemicznych. Ponadto może się wydawać, że w warunkach zimowych podziemne strajki były rozwiązaniem



optymalnym, gdyż na powierzchni ich uczestnicy byłiby w dużej mierze uzależnieni od warunków pogodowych, ale nie było to do końca prawdą. Kopalniane podziemia to środowisko ekstremalne i przebywanie w nim zawsze łączy się z licznymi zagrożeniami ludzkiego życia. Tylko nawyki i doświadczenia zdobyte w czasie pracy oraz obowiązujące w kopalni zwyczaje i normy pozwalały strajkującym na sprawne prowadzenie podziemnego strajku. Stąd też stereotyp strajku, który kojarzy się zazwyczaj z unieruchomieniem obiektu nim zakładu i odstąpieniem od codziennych zajęć przez biorących w nim udział ludzi, w warunkach kopalnianych dołów nie miał racji bytu. Każdego dnia górnicy wykonywali żmudne prace zabezpieczające

(odświeżanie ścian, a także odważanie chodników i wyrobisk). Dzięki temu nie tylko utrzymano przez długie dwa tygodnie bezpieczeństwo pozostających na dole ludzi, ale też nie pozwolono na to, aby kopalnia poniosła poważne straty materialne, czy wręcz uległa zniszczeniu. Całością tych prac kierował Bogacz.

W podziemiach „Piasta” strajkowało początkowo ponad 2 tys. osób. Chętnych do zjazdu na dół i wzięcia udziału w akcji protestacyjnej było wprawdzie więcej, ale ci, którzy już tam przebywali, dość szybko dla własnego bezpieczeństwa świadomie zdecydowali o ograniczeniu liczby uczestników akcji na poziomie 650. Ponadto, wbrew temu co



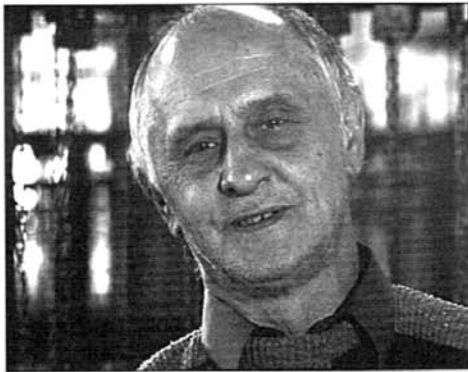
później nachalnie głośiła oficjalna propaganda, udział w proteście był dobrowolny i ten, kto chciał, mógł wyjechać na powierzchnię. Stąd każdego dnia liczba strajkujących zmniejszała się.

W równym stopniu co górnicy na dole, bohaterami protestu były ich rodziny dostarczające do kopalni żywność, leki i ciepłą odzież. Bez ich wsparcia i zaangażowania strajk nie mógłby potrwać tak długo. Tym bardziej, że władze, w celu jego wygaszenia zastosowały cały wachlarz środków. Prócz powtarzanych wciąż nacisków i różnego rodzaju namów, brano także pod uwagę m.in. zastosowanie blokady kopalni i sąsiedniego „Ziemowita” przez siły milicyjno-wojskowe. Miała ona zostać przeprowadzona 20 grudnia. Zrezygnowano jednak z tej koncepcji m.in. z uwagi na „determinację strajkujących”. Postanowiono ostatecznie, że oba strajki zostaną „wygaszone” metodami „politycznymi”.

Próbowano natomiast wykorzystać autorytet Kościoła. Jego przedstawiciele informowano, że strajk trwa tylko dlatego, że grupka „solidarnościowych ekstremistów” terrorem zmusza resztę górników do pozostawania na dole. Na prośbę władz w Wigilię Bożego Narodzenia do strajkujących zjechał ówczesny biskup pomocniczy diecezji katowickiej Janusz Zimniak z towarzyszącymi mu księżmi. Władze liczyły na to, że namówi on strajkujących do wyjazdu. Jednakże ten plan spalił na panewce. Na miejscu biskup przekonał się, że oficjalne informacje na temat protestu mają niewiele wspólnego z rzeczywistością. Stąd też nie próbował namawiać górników do jego przerwania. Decyzję tę mieli rozważyć sami w swoim sumieniu. Ci zaś kontynuowali protest. W wigilię Bożego Narodzenia „Piast” był ostatnim strajkującym w kraju zakładem pracy. Jednak pozostający na dole górnicy pomimo, że kończyła się już żywność, jeszcze wierzyli, że po świętach być może przyłączą się do nich załogi innych zakładów i uda się na nowo rozpalic akcje strajkowe nie tylko w regionie, ale i w całym kraju. Kiedy okazało się, że nie ma na to szans, dalsze przedłużanie strajku nie miało już większego sensu, tym bardziej, że mogło stanowić zagrożenie dla życia i zdrowia jego uczestników. Mając poczucie spełnionego do końca obowiązku, dania świadectwa solidarności z wszystkimi represjonowanymi i sprzeciwu wobec bezprawia stanu wojennego, 28 grudnia pozostający na dole górnicy „Piasta” i ich koledzy z mysłowickiego PRG zdecydowali o przerwaniu protestu. Wieczorem na powierzchnię wyjechało ponad tysiąc osób. W szoli, która po kilkudziesięciu wywoziła ich w górę, śpiewali hymn państwowy. Pozostawili po sobie kopalnię gotową do pracy. Dzięki temu następnego dnia mogło ruszyć w „Piście” normalne wydobywanie, które sięgnęło 12 tys. ton węgla.

JAROSŁAW NEJA

## Twarze strajku



**Wiesław Zawadzki** – założyciel i przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Piast”, przywódca strajku; po zakończeniu zatrzymany i pobity; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku; uniewinniony przez sąd i od razu internowany; zmarł w 2008 r.



**Zbigniew Bogacz** – członek-założyciel KZ NSZZ „Solidarność” KWK „Piast”; członek KKK Sekcji Górnictwa NSZZ „Solidarność”; główny oskarżony w procesie przeciwko organizatorom strajku; uniewinniony i natychmiast internowany; od 1987 r. na emigracji, zmarł w 2009 r.



**Andrzej Machalica** – zakładowy społeczny inspektor pracy w KWK „Piast”; członek-założyciel KZ NSZZ „Solidarność” kopalni; uczestnik strajku; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku, uniewinniony przez sąd i od razu internowany; zmarł na emigracji.



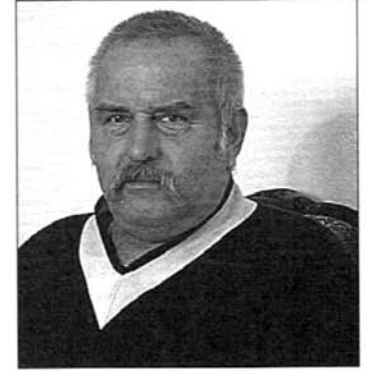
**Wiesław Dudziński** – jeden ze strajkowych przywódców; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku, uniewinniony przez sąd i natychmiast internowany; obecnie – na emigracji.



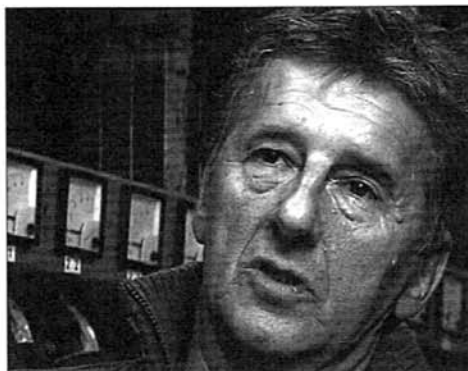
**Adam Urbańczyk** – jeden z przywódców strajku; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku; uniewinniony przez sąd i od razu internowany; od 1983 roku na emigracji.



**Andrzej Oczko** – jeden z przywódców strajku; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku; internowany zaraz po uniewinnieniu przez sąd; od 1983 roku na emigracji.



**Stanisław Paluch** – jeden z przywódców strajku; oskarżony w procesie przeciwko siedmiu organizatorom strajku; uniewinniony przez sąd; natychmiast internowany.



**Stanisław Trybuś** – elektryk Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach, uczestnik strajku i jego domniemany założyciel: 14 grudnia 1981 r. wystąpił w obronie internowanych działaczy NSZZ „Solidarność”, wskutek czego na poziomie 650 KWK „Piast” pracownicy PRG i górnicy zawiązali protest, a następnie strajk okupacyjny.



**Jan Żak** – pracownik oddziału szybowego; uczestnik strajku w KWK „Piast”; prowadził regularne, wspólne modlitwy przed noszonymi po oddziałach trzema obrazami: Matki Boskiej Licheńskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej oraz św. Barbary.



**Janusz Pioskownik** – uczestnik i kronikarz strajku w KWK „Piast”; przez cały czas jego trwania prowadził notatki, które stanowią bezpośredni zapis wydarzeń z grudnia 1981 r. dzień po dniu.

STRONA Z PUBLIKACJI MACIEJA JASIŃSKIEGO, JACKA MICHAŁSKIEGO, TOMASZA NOWAKA, WITOLDA TKACZYKA „WOLNA POLSKA 650 METRÓW POD ZIEMIĄ”; BIERUŃ 2011.



# Jak było na „Piaście”

## Strajk w relacjach i korespondencji uczestników wydarzeń

**Z RELACJI  
ZBIGNIEWA BOGACZA**

[...]

Zaczyna się przemieszczanie ludzi, szykowanie legowisk, w rozdzielni rozkładają się elektrycy, w warsztatach ślusarze, w pompowni nie tylko pompiarze ale i górnicy, na Złotych Piaskach grupa około 400 ludzi, na Zbornym około 800. Zbierają kawałki desek, podkładają taśmy i w ten sposób układają się do pierwszego noclegu. Natomiast my jesteśmy pod szybem i wiemy już, że będziemy strajkować. Kwestia tylko, jak długo?

Zbliża się wpół do piątej rano, zjeżdża do nas ten członek KC partii Jeremiasz Sitek, namawia żebyśmy wyjechali, że to przecież on obiecał, że nam się nic nie stanie, ale teraz musimy wyjechać. Oczywiście ludzie zwyczajnie go słowami uznawali nawet w górnictwie za najbardziej wulgarnie, straszli także, że go wrzuci do rzepia (na dno szybu - J.C.). Może mu jeszcze nawet i nawtykali. Bo co tu dużo gadać, reprezentował partię, więc tę partię odpowiednio potraktowano i żądano od niego, żeby tu został, a kiedy odmówił, to wszystko poszło nie tylko na niego ale i na partię też. Więc mu nawtykano: ty czerwony psie... Dość dużo tego było. W końcu jeden ze starszych górników mówi: dobra, niech jedzie, taki czy inny. Ja też mówię: trzeba chłopca odprowadzić, będzie spokój. Poszedł z naszymi do klatki, jedź z Bogiem do góry, i wyjechał.

Tak zaczął się pierwszy dzień. Pod szybem masa zamętu. Schodzi pierwsza żywność. To koledzy, którzy przyjechali na pierwszą zmianę, składali na górze swoje jedzenie do koszy i puszczają to na dół. Masa tego jest, ale i pieroński bałagan. W termosach schodzi także zupa regeneracyjna, ten tak zwany „flaps”, zaczynają spuszczać jedzenie rodziny. Przecież niczego nie zatławialiśmy, a wszystko rozdziło się na górze samoistnie. Wynikło to z tego, że tej pierwszej nocy, jak już wiedziałem, że jest nas około dwóch tysięcy, zaczęłam ich przekonywać, że więcej już na dół puszcząć nie można. Kiedy zobaczyłem tę ciągle rosnącą armię ludzi na dole i zdałem sobie sprawę, że wszystko to trzeba będzie wyżyć, to każda głowa, która została na górze, ale chętna do strajku, mogła stać się naszą duszą, która pomoże jakoś w aprowizacji. I jak dzwonili: panie inżynierze, puść pan nas na dół, bo chcemy strajkować, wszystkim mówiłem chłopie, ty jesteś potrzebny

tam, na górze, żeby nas zaopatrzyć w jedzenie i inne rzeczy. I to się udało. Dzisiaj trzeba powiedzieć, że właśnie dzięki tym przewidywaniom, dzięki tym naszym ludziom tam na górze, strajk trwał tak długo. Dołączyły do tego rodziny, kobiety. Zaczęli właśnie ci z pierwszej zmiany, dali nam swoje śniadanie i, podobno, w ciągu półtorej godziny zebrali coś półtora miliona złotych, co mogli to zaczęli za te pieniądze w sklepach kupować. Tak zaczęła się prawdziwa nawałnica pożywienia, schodziły tego, naprawdę, tony.

[...]

Teraz wróćmy do tego, że zaczyna schodzić korespondencja i informacja o tym, co dzieje się w całym kraju. Że stoją sąsiadujące z nami Ziemiowit, Brzeszcze, także Huta Katowice, Huta Lenina, nie wiemy co tam ze Stocznia Gdańską bo stamtąd napływały różne informacje. I wiemy, że władza nie bawi się w sentymenty. Rodzi się przy tym świadomość, że nie strajkujemy tylko jako górnicy, ale że jest to strajk na skalę ogólnopolską. Liczymy, że różnymi kanałami, różne zakłady górnicze dowiedzą się o naszym strajku, i będą do nas dołączać. Oczywiście szczególnie wpływ miała na to masakra na Wujku.

O tym, że doszło do jakichś ciężkich wydarzeń pod tą kopalnią, informacje do nas dotarły w środę po południu, chyba koto drugiej. Ale ta wiadomość nie była sprawdzona. Ktoś podał, że była strzelanina, są ofiary, ale nie wie ile. W nocy wiedzieliśmy już więcej, mamy pewność, że są tam ofiary śmiertelne. Nie wiemy jeszcze ile, nie znamy konkretów. Szczere mówiąc, w dzień później nie wierzyłem, że zabito tam tylko siedmiu górników. Podobnie myślało zresztą gros naszej strajkującej załogi, bo wiadomość o strzelaniu do tłumu sugerowała każdemu, że ofiar musi być znacznie więcej. Nie tylko śmiertelnych ale i rannych. W każdym razie Wujek ma duże znaczenie psychologiczne dla naszej chęci wytrwania. Byli, oczywiście, i tacy, którzy się wystraszyli, część wyjechała, ale w skali ogółu strajkujących było ich mało.

Właściwie powstała teraz taka sytuacja, że jedni strajkują, bo chcą, a drudzy ze strachu przed represjami, które ich mogą osiągnąć na górze. Atmosfera robi się dość twarzą i taka zdecydowanie się utrwała. Na naszych spotkaniach, takich masówkach, przekazujemy wszystkie

informacje, które mamy, dochodzą do tego i te, które dotarły do każdego z domu.

Mija środa, doszła do nas prasa, bo zwozili ją specjaliści, którzy mieli zezwolenie na zjeżdżanie na dół. I mamy już czarno na białym taką informację o Wujku, jaką podano oficjalnie. Reakcją jest z jednej strony nutka bólu, z drugiej chęć wytrwania, że nie mamy teraz innych szans, tylko musimy wytrwać. W jakimś sensie Wujek znajduje u nas jakby kontynuację. Wytworzyła się pewna psychoza, że i nasz strajk mogą rozbić przy użyciu siły. Pewien człowiek nie wytrzymuje nerwowo, mówi, że gdzieś tam widział zomowców. Kiedy usłyszano, że ZOMO idzie, nie rzucono nawet okiem na tego człowieka, nie sprawdzono kto to mówi, tylko zamiast uciekać, wszyscy z taką bronią, jaką mieli pod ręką, polecili na tych „zomowców”. Rzekomo mieli tam gdzieś zjechać szybikiem, czy od strony pompowni. My z Machalicą napotyknęliśmy tę wrzawę i pytamy: co jest? A oni: ZOMO stamtąd idzie! Jak może iść stamtąd, kiedy stamtąd idziemy właśnie my, bzdura, próbujemy tłumaczyć. Ale trudno jest tych ludzi uspokoić. Są zdeterminowani, czują się silni. Dostrzegam wreszcie tego, który narobił tej całej wrzawy, widzimy że jest u kresu nerwów, więc wystaliśmy go w towarzystwie czterech kolegów na powierzchnię, pod opiekę dyrekcji i lekarzy. Był później na obserwacji w szpitalu.

Tu już nie było żartów, człowiek w takim stanie nie mógł znajdować się na dole. Wszystko to składa się na psychozę, w której pojawia się, można powiedzieć, nawet i chęć odwetu. Przecież tylko tym można sobie wytłumaczyć reakcję górników na wiadomość, że idzie ZOMO. A taka psychoza mogłaby mieć na dole konsekwencje wręcz tragiczne. Kiedy na takie hasło zrywa się tłum w przekopie, w którym leży ciasno obok siebie 800 ludzi, o stratowanie kogoś nie jest trudno, niektórzy mogliby stracić życie.

**Z RELACJI  
STANISŁAWY KNAŻ:**

Na górze wszystko było dobrze zorganizowane. Ludzie po blokach chodzili, zbierali pieniądze, pod sklepem stały zawsze takie dwie panie i facet, ale tutaj do kosza czy worka wrzucało się tylko towary: ziemniaki, pieczywo, wędlinę. Jak ktoś na przykład wychodził ze sklepu i kupił ziemniaki, to wrzucał je do worka,



który leżał przy wyjściu. I był jeszcze jeden facet, który zbierał na papierosy dla strajkujących, stał przed bramą kopalni, miał taki woreczek z pieniędzmi. Tych zebranych przez niego złotych wystarczyło na wędlinę też. I wszystko to działo się wtedy, kiedy wędliny były na kartki, zbliżały się w dodatku święta. Jednak kierowniczka sklepu jakoś to tam załatwiła. Jedni byli jej za to wdzięczni, inni się krzywili. Wiadomo jak to jest, są ludzie i ludziska. A całą tą żywność gotowano zbiorowo, w kopalnianej stołówce. Zresztą każda z nas pomagała jak mogła. U mojej sąsiadki, na drugim piętrze, gotowaliśmy dla nich kawę zbożową, lałyśmy ją do kilkudziesięciolitrowych termosów, w których zwożono ją chłopom na dół. Więc kawę na gorąco mieli, kanapki, koce, odzież. Do tego dochodziły paczki od rodzin, ale później nie wszystkie już docierały, bo zaczęto je zatrzymywać na nadszymbiu.

**LIST Z GÓRY:**

Kochanie! Dzisiaj znowu przywiozłam dwie siatki pełne żywności, jak wczoraj. Przywiozę kielbasę, słodycze, chleby, musztardę, smalec, papierosy, kompot, chrzan, otówki, czyste kart-

ki, wszystko co mam. Lodówka jest pusta, tylko masło roślinne i 30 jaj. Święta mogą być o suchym chlebie, ale żebyś tylko Ty był w Wigilię cały i zdrowy. Jak dostałam listy, to nie mogłam się opanować. W niedzielę się śmiałam, a teraz codziennie płaczę.

Na Wujku podobno szalała MO, a wojsko tylko czołgami niszczyło barykady, strzelilo parę razy ślepy mi nabojami i wycofało się. Potem ruszyli gliniarze. Podobno skurczybyki szaleją. W TV mówią, że już zaczyna wracać spokój, ale o Was nic nie mówią. Całuję Cię gorąco. Do zobaczenia. Pamiętaj o nas i nie zostawiaj nas samych.

**LIST Z DOŁU:**

Kochana! Jest godzina 20.00, 22 grudnia 1981 r. Leżę sobie na swoim barłogu i piszę myśląc o Was. Dyrektor KWK Piast zabronił gotować kobietom na stołówce. Brakuje nam czegoś ciepłego. Obawiam się o zota-dek. Dziennie chleb i zimna woda z rurociągu przeciwpożarowego. Póki mam cebulę i czosnek nie powinno mi to jednak zaszkodzić. Wspomniałem Ci już o brudzie. Staram się jak mogę utrzymać ciało w czystości.





OBRAZ: KATARZYNA CHWALISZ

Wczoraj umyłem głowę pod zimną wodą, poczułem się jak niemowlę. Niektórzy poprzestają tylko na myciu rąk i to bardzo opornie. Dobrze, że mam pastę i szczoteczkę, dziennie myję nogi. Inni jeszcze ani razu. Zaduch panuje okropny. Wyobraź sobie około tysiąca ludzi w jednym chodniku, leżących pokotem, jak śledzie, te wyziewy, opary, buty tworzą swoisty smog. Można uważać za swoistą opatrność, że jakaś zaraza jeszcze nie wybuchła, oby tak było dalej. Gdy to się już skończy, to pławię się w wannie dwie godziny.

Bądźmy optymistami. Świat zaczyna się dowiadywać co się dzieje, kto musi się o nas upomnieć. Tyle wytrzymał, to i jeszcze poczekamy.

Ty się opanuj, weź się w garść. Jeżeli nie masz z kim porozmawiać w domu, to idź do kogoś. Nie chcę Cię zobaczyć zmizerowaną i wychudzoną. Wnioskuje, że zbliża się ciężka zima, zacznij robić sweter dla mnie, to może Ci przejdzie. Całuję Was wszystkich gorąco.

#### Z RELACJI KS. BPA JANUSZA ZIMNIAKA NA TEMAT POBYTU W PODZIEMIACH „PIASTA” 24 GRUDNIA 1981 R.:

My nie chowaliśmy głowy w piasek, tylko powiedzieliśmy im jedno: kochani, jest na was taki zarzut, że wy tutaj terroryzujecie górników. Spokojna, ale męska rozmowa: że wy ich przymuszacie do strajku i nie chcecie ich wypuścić na powierzchnię i strajk skończyć. A oni na to: absolutnie, proszę księdza biskupa, nic podobnego. Zaprzeczyli tej oficjalnej wersji, czemu ja się wcale nie dziwię, bo wiadomo było, że góry zakładałem, że to jest wersja subiektywna, jednostronna tych panów na górze. Co natomiast podnosili oni, ci na dole, jakie są według ich wersji motywy strajku? To jest po prostu strajk, mówili, który służy niejako podtrzymaniu ducha całego narodu. Władze Solidarności zgnieciono i to siłą, ale znaleźli się tacy, którzy zgnieść się nie dadzą. To są właśnie górnicy kopalni Piast i na nich są skierowane oczy całego narodu.

Teraz, powiadają, nie ma żadnych strajków, ale jak się skończą święta Bożego Narodzenia, cały naród przystąpi do strajku. No więc po takiej rozmowie, która nie wiem ile trwała, może gdzieś około godziny, poprosiliśmy, że chcemy się widzieć z górnikami.

Byli rozlokowani w rozmaitych miejscach. Pamiętam, że najpierw jechaliśmy kolejką, bo to było jednak kilka kilometrów. Potem jedna grupa, druga, trzecia... Jedne były większe, inne mniejsze, wszędzie, gdzie przebywaliśmy, scenariusz się mniej więcej powtarzał. Najpierw mówiłem: jestem biskupem, to są księża, przyjeżdżamy w dzień Wigilii Bożego Narodzenia, ażeby przekazać wam kilka słów. Mówiłem: jesteśmy tutaj ze względów humanitarnych. Pamiętajcie, że tam na was żony czekają, płaczą, w niebezpieczeństwie jest również wasze zdrowie. Wy tutaj jesteście od trzynastego grudnia bez światła dziennego. A więc zastanówcie się. Ale my was nie nawołujemy do przerwania strajku. Wy musicie na to odpowiedzieć nie my. Wy musicie sobie sami odpowiedzieć, czy strajk kontynuować, czy nie [...] Powiedziałem, że ponieważ to są święta, udzielam absencji generalnej. Zdarzyło się to raz w moim życiu, że skorzystałem z tego co Kościół umożliwia w takich wypadkach na froncie, w czasie wojny, in periculo mortis. Ponieważ nie było możliwe, żebyśmy w czterech wypowiedziach wszystkich chętnych, zrobiliśmy więc żal za grzechy, akt wiary, nadziei i miłości, udzieliłem absencji za wszystkie grzechy [...] Chodniki, w których myśmy byli, były wysokie. Były to zresztą chyba chodniki główne, którymi szedł transport. I w takim, najobszerniejszym miejscu ludzi zwoływano, oni przychodzili, stali, ja starałem się głośno mówić, żeby być słyszany, no i najpierw wypowiedzieć tę naszą misję. Dlaczego tutaj przychodzimy w ten szczególny w roku dzień. Po tym następował już ten akt czysto religijny. Podzieliłiśmy w czwórkę komunie świętą przy wtórze kołęd. Chłopy kołedy śpiewały. Z całej piersi. To było takie wzruszające tam, na dole... [...] Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że była to bardzo delikatna misja. Wiedzieliśmy,

że władze chcą tutaj cudzymi rękami wybrać z paleniska te przystawione węgle. I dlatego musieliśmy reagować zupełnie niezależnie. Żeby dać miarę ich górniczej solidarności, opowiem taki bardzo charakterystyczny epizod. Idziemy wraz z księżmi z jednego stanowiska do drugiego, szli tam też z nami niektórzy górnicy, i ksiądz proboszcz tyski zauważył nagle jednego ze swoich parafian, byłego swojego ministranta, dzisiaj już starszego człowieka, który pracował w tej kopalni. Tyś tutaj też jest?, powiada. Chodź, jedziemy do góry! A ten górnik odpowiada: Nie. Ja nie mogę chłopów zostawić samych. A więc przekonałem się wtedy o jednym, że nie było presji narzucanej przez władze Solidarności, tylko była rzeczywista ich solidarność, solidarność górników między sobą. To jest taki przykład pars pro toto. I wtedy mi się otworzyły oczy. Bardzo piękna sprawa.

#### LIST Z DOŁU:

Najdrożsi! Piszę ten list w wigilijny wieczór. W chodniku słychać kołedy i przyciszone rozmowy. Myślę, że ci którzy tu zostali wytrwają do końca. Do południa byłem przerażony. Mnóstwo ludzi zabierało się do wyjazdu, wyglądało to katastrofalnie. Teraz już jestem spokojny, zostało nas około tysiąca czterystu. Dziś był u nas pomocnik biskupa Bednorza z księdzem Rysiakiem i proboszczem z Bierunia. Udzielono nam rozgrzeszenia połowego i przyjęliśmy Komunię.

Mamy duże kłopoty z lampami, chodzimy jak krety, na pół po ciemku. Teraz mógłbym pracować za nocnego stróża. Gdy wrócę do domu, to dwa dni leżę w okularach przeciwsłonecznych na łóżku. Kończę już. Dbaj o Siebie i uważaj na dzieci. Nie słuchaj bzdur. Jeżeli tu siedzę, to znaczy, że mamy o co walczyć. Całuję Was mocno...



„Złote Piaski” – tak nazywano chodnik ogrzewany ciepłym powietrzem z pompowni, w którym rozlokowało się kilkaset górników. Drugim takim miejscem na legowiska był dworzec kolejowy „zborny”, w którym pomieściło się najwięcej strajkujących.

#### LIST Z GÓRY:

Kochanie! Minione święta pozostaną w mej pamięci do końca mych dni. Były bardzo smutne. Dominika pyta: dlaczego wszyscy mają tatuśa w domu, a my nie? Szymon, jak wstanie, to idzie codziennie sprawdzać na wersalkę i mówi: gdzie tatuś? Nie ma tatuśa.

Wigilia bez ciebie nie była tym świętem, którym winna być...

#### Z RELACJI ANDRZEJA MACHALICY O OSTATNICH CHWILACH W PODZIEMIACH „PIASTA”:

Na dole żegnamy się, jedni płaczą, drudzy się cieszą. Każdy dostał paczkę papierosów na pożegnanie. Jak pierwsza klatka do góry szła, to mówię: no chłopcy, śpiewać tam, niech widzą jak tu w demokracji się

żyło. Śpiewali, jedni hymn górniczy, inni narodowy. Myśmy ostatnią klatką wyjechali.

#### Z RELACJI ZBIGNIEWA BOGACZA:

O godzinie dziewiętnastej rozpoczął się systematyczny, regularny wyjazd. Część ludzi płakała, bo zostawiła tam, na dole, część swego życia i była załamana, że nie przyniosło to takiego konkretnego efektu, zwycięstwa. Pożegnania pod szybem, spokój, ale i jakaś straszna powaga. Ta pierwsza klatka, kiedy ruszyła, tych osiemdziesięciu ludzi śpiewających, jedni Boże coś Polskę, inni hymn narodowy. Słychać było ten śpiew, bo tłukł się przez cały czas ich wyjazdu w tej rurze szybowej. Niezapomniane wrażenie. Tak samo zresztą odebrali to ci, którzy czekali



W poczekalni przyszybowej założony został magazyn żywnościowy. Całe zjeżdżające na dół zaopatrzenie trafiało do wspólnego podziału. Ze względu na obfitość produktów ktoś nazwał ten magazyn „baltoną” i tak już zostało. W czasach PRL sklepy detaliczne „Baltony” umożliwiały legalne zakupy towarów importowanych osobom, które zatrudnione były za granicą i otrzymywały wynagrodzenie lub jego część w walucie obcej.

FOTO: WOLCIECH WIKRĘK

FOTO: WOLCIECH WIKRĘK



na nadszybiu, na górze. Zmobilizowali wszystkie siły, bo odbierali tych ludzi. Mieli nosze, bo przypuszczali, że będziemy ludzi wywozić zmaltrętowanych. A tu wszystko wychodzi o własnych siłach. I jeszcze z tą pieśnią na ustach.

Domagaliśmy się zniesienia stanu wojennego i uwolnienia internowanych, później już, z dołu, domagaliśmy się zabezpieczenia uczestniczących w strajku ludzi. Tylko o to chodziło, nie było żadnych żądań ekonomicznych. Kopalnie i huty śląskie strajkowały w obronie całej Polski, jednak w miarę upływu dni Śląsk zostawał sam, mówiłem o nas w czasie Wigilii, że tylko jedna świeczka jeszcze pali się w Polsce. [...]

Miałem świadomość: myśmy siedzieli bardzo długo, myśmy walczyli o coś, a osobiście miałem olbrzymią satysfakcję dlatego, że nikt nie zginął, a przy tym kopalnia po strajku została jako zakład oddana nie zniszczona. Te dwie rzeczy się wtedy liczyły. Bo przeszliśmy piękną próbę ...

#### Z RELACJI STANISŁAWY KNAŹ:

Byłam akurat w mieszkaniu i usłyszałam w telewizorze, że w kopalni Piast już wyjeżdżają. I w tym momencie wybiegłam na schody. Nagle w tej mojej klatce, we wszystkich blokach drzwi tylko dudniły, bo każdy leciał pod bramę kopalni. Wybuchła nie tyle panika co szum. W nowym Bieruniu nie było przecież ani jednego mieszkania, w którym by ktoś spokojnie siedział, kiedy w dzienniku telewizyjnym ogłoszono, że wyjeżdżają. Wrzask, krzyk. Jedni lecieli w kierunku kopalni z ciekawości, drudzy po swoich. No jeden krzyk radości, że wyjeżdżają

#### Z RELACJI LEKARZA ANDRZEJA DOMANIKA:

Gdy górnicy przerwali strajk i wyjeżdżali na powierzchnię, byłem w punkcie opatrunkowym, dosyć daleko od samego nadszybia, było nas zresztą wtedy wielu lekarzy. Górnicy przy-

chodzili do punktu opatrunkowego, powiedziałbym, dumni. Dumni nie w sensie „mam nowy płaszcz”, ale z podniesionym czołem. Na pewno nie byli generalnie rzecz biorąc, zalamani. Byli smutni, ale dumni, z pewną wyczuwalną godnością. Wobec mijającej przez nich całej dykcji czy dozoru okazywali wręcz lekceważenie. Byli zarośnięci, co wywierało wrażenie przygnębiające, ale dla mnie nie było to zaskoczeniem, bo ja ich przecież widywałem wcześniej, codziennie pod ziemią. W złej formie jednak nie byli, bo badaliśmy wszystkich i tylko nieliczne przypadki kierowaliśmy do szpitala, z którego, co wiem, po zrobieniu podstawowych badań, wszyscy zostali odesłani do domu.

#### RELACJA ZBIGNIEWA BOGACZA O PIERWSZYCH CHWILACH POBYTU W ARESZCIE KW MO W KATOWICACH:

Jest godzina wpół do czwartej, facet prowadzi mnie do aresztu. Pierwsze zderzenie z aresztem i pierwsze pobicie. Jak wszedłem, przyjęło mnie tam dwóch ZOMO-wców, czuć było od nich gorzałą, jeden mnie zaraz w twarz uderzył pięścią. Później kazali mi się rozebrać i uderzyli jeszcze kilka razy pałą. Uważam zresztą, że i tak potraktowali mnie znośnie, bo byli już jakby trochę zmęczeni. Wrzucili mnie do celi, już nie pamiętam, który numer, był w niej Gorczyca i inni internowani. Mówią, że czekają na wywóz, że internowanych jest pełno, siedzą po wszystkich komendach. No i tak porozmawialiśmy, zrobili mi miejsce, żebym się przespał. Było już koto piątej nad ranem, położyłem się więc na chwilę, bo o ósmej miałem mieć pierwsze przesłuchanie.

Wszystkie relacje pochodzą z książki *Uparci z Piasta. Relacje i głosy strajkujących górników na kopalni „Piast” w Starym Bieruniu w dniach 14-28 grudnia 1981 roku (po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego)*, oprac. J. Cieszewski, Białystok 2001.

# „Piast” i „Ziemowit” w optyce władz



Podszybie KWK Piast, poziom 650. Tu czuwała służba pilnująca, aby na dół nie zjechali niechciani „goście”.

#### Z INFORMACJI WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KW PZPR W KATOWICACH, 23 XII 1981 R.:

[...] W śląskich kopalniach „Piast” i „Ziemowit” trwają akcje terrorystyczne wobec znacznej liczby górników. Aktualnie w kopalni „Piast” nieliczna grupa terrorystów uniemożliwia opuszczenie dołu kopalni przez ok. 1.500 górników. W ciągu ostatniej doby ponad 200 górnikom mimo szykan, szantażu, przemocy fizycznej i deptania godności ludzkiej stosowanych przez zdeterminowanych awanturników związanych z KPN i KOR, udało się.

W kopalni „Ziemowit” zniewolonych jest ok. 1113 górników a w ostatnich godzinach udało się przerwać terrorystyczny kordon kilkudziesięciu górnikom. W dalszym ciągu są podejmowane intensywne działania dla rozładowania groźnej sytuacji

terrorystycznej, której ofiarą jest część załogi wymienionych kopalni.

Instancje i organizacje partyjne oraz środowiska społeczne woj. katowickiego podejmują rezolucje, oświadczenia i listy potępiające działania grup terrorystycznych oraz jednocząc się z górnikami będącymi ofiarami bojówkarzy „Solidarności” związanych z KPN i KOR.

#### ULOTKA Z TEKSTEM APELU KW PZPR W KATOWICACH DO GÓRNIKÓW KOPALNÍ „ZIEMOWIT” I „PIAST”:

Górnicy!  
Uptywa kolejna doba podjętego przez Was i górników sąsiedniej kopalni „Ziemowit” („Piast”) strajku okupacyjnego na dole kopalni. Organizowane w dniach 14 i 15 grudnia br. w niektórych kopalniach strajki już dawno zakończyły się. Ostatni komitet strajkowy w kopal-

ni „Borynia” rozwiązał się w dniu 18.12.br.

We wszystkich pozostałych kopalniach trwa normalna praca, w wyniku której kraj otrzymuje tak potrzebny w chwili obecnej węgiel.

Codziennie zadania przemysł węglowy wykonuje systematycznie, brak tylko węgla z Waszych kopalni.

Jeżeli docierają do Was inne nieprawdziwe informacje, możecie poprzez wybraną delegację zapoznać się z sytuacją panującą w innych kopalniach.

Wyraziliście swój protest przeciw ogłoszeniu stanu wojennego i związanych z nim nieuchronnie czasowych ograniczeń i wyrzeczeń.

Protest ten – o czym przekonana jest znaczna większość Waszych kolegów w innych kopalniach, jak również większość społeczeństwa w kraju jest już niestuszny i bezcelowy.



Dalsze podtrzymywanie tego protestu i przebywanie w trudnych warunkach dołu kopalni, to już tylko bezcelowe narażenie Waszego zdrowia, nawet życia słabszych kolegów. A przecież jesteście tak potrzebni dzieciom, żonom i rodzinom.

Apelujemy do Waszych sumień i rozsądku, nie pogłębiajcie ich stale wzrastającej troski o Was. Ta troska i prośby o powrót do domów wyraża się w telefonach i listach najbliższych.

Niestety nie wszystkie listy docierają do Waszych rąk. Listy te zatrzymywane są przez przebywających wśród Was ludzi, którzy głosząc hasło walki o wolność i demokrację sami stosują cenzurę, dezinformację a nawet metody przymusu i poniżania innych.

Tych ludzi musi osądzić prawo, a każdy następny przypadek stosowania przez nich metod przymusu i narażania zdrowia i życia innych obciąża ich sumienia i pogłębia ich winę w naruszaniu najbardziej humanitarnych praw bo chroniących godność i życie ludzi.

Przedstawiciele dyrekcji kopalni ponawiać będą nadal próby rozmów i perswazji o bezcelowości dalszego przebywania na dole.

Jesteśmy przekonani, że zwycięży rozsądek i Wy również zasiądziecie do stołu wigilijnego wraz z oczekującymi rodzinami.

#### Z INFORMACJI WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KW PZPR W KATOWICACH, 24 XII 1981 R.:

[...]

Odnoszą się do działań społecznych wychodzących naprzeciw zamierzeniom doprowadzenia życia społecznego województwa do pełnej normalizacji. Zarząd Oddziału Polskiego Związku Rencistów i Inwalidów w Czeladzi zwrócił się z listem otwartym do górników kopalni „Piast” i „Ziemowit”, w którym apeluje o zaniechanie akcji protestacyjnej i odcięcie od działań terrorystycznych grupy bojówkarzy.

W liście wskazuje się, że obecnie wszelkie akcje protestacyjne szkodzą narodowi i ich rodzinom oraz stanowią narzędzie skompromitowanych przywódców „Solidarności” w sianiu chaosu i zamętu w kraju. Podkreśla się również, że przemysł i rolnictwo potrzebuje węgla. W zakończeniu listu wyrażono przekonanie, że górnicy tych kopalni zaniechają swojego działania.

Podobne rezolucje, apele i listy wystosowane zostały przez aktyw partyjny oraz grupy społeczne m.in. z Katowic, Bytomia, Gliwic i Siemianowic. Dotychczas listy takie wysłały Egzekutywy KZ PZPR KWK „Staszic, KWK „Wieczorek”, KWK „Katowice”, huty „Baldon” i Zjednoczenia Dongos. Natomiast w Bytomiu egzekutywy KZ PZPR KWK „Powstańców Śl.”, KWK „Miechowice” oraz wielu innych zakładów /ponad 50/.

[...]

Działania i inicjatywy podjęte przez Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach:

[...]

– Wystosowany przez KW PZPR apel do górników kopalni „Piast” i „Ziemowit” poddanych terrorowi grup bojówkarzy, spotkał się z ogromnie pozytywnym

przyjęciem przez członków partii i większość społeczeństwa. Aktyw partyjny licznych zakładów pracy i środowisk inicjuje i podejmuje rezolucje, listy oraz oświadczenia potępiające akcje terrorystyczne trwające w dwóch śląskich kopalniach. Egzekutywy instancji i organizacji partyjnych, aktyw organizacji młodzieżowych, ZBOWiD, Ligi Kobiet oraz innych środowisk społecznych, jednoczą się z górnikami zmuszanymi terrorem psychicznym i fizycznym stosowanym przez grupy awanturników i bojówkarzy do bojkotu pracy /w dniu wczorajszym podjęto ponad 50 rezolucji/.

[...]

Znajdująca się od 10 dni pod terrorem grup bojówkarzy „Solidarności” część załogi kopalni „Ziemowit” w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych dobrowolnie opuściła dół kopalni /pozostało ok. 300 osób/. Również w kopalni „Piast” grupy górników opuszczają dół kopalni /w dniu dzisiejszym wyjechało 213 górników/.

#### Z INFORMACJI KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO MO W KATOWICACH PŁK. JERZEGO GRUBY NA TEMAT STANU BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM, 29 XII 1981 R.:

[...]

Aktualnie, po zakończeniu w dniu wczorajszym akcji strajkowej na KWK „PIAST” na terenie województwa nie występują żadne otwarte konflikty o tym charakterze.

Notowane w poszczególnych środowiskach społecznych komentarze i wypowiedzi nawiązują przede wszystkim do ostatnich wydarzeń, zwłaszcza zakończenia strajku w KWK „PIAST”.

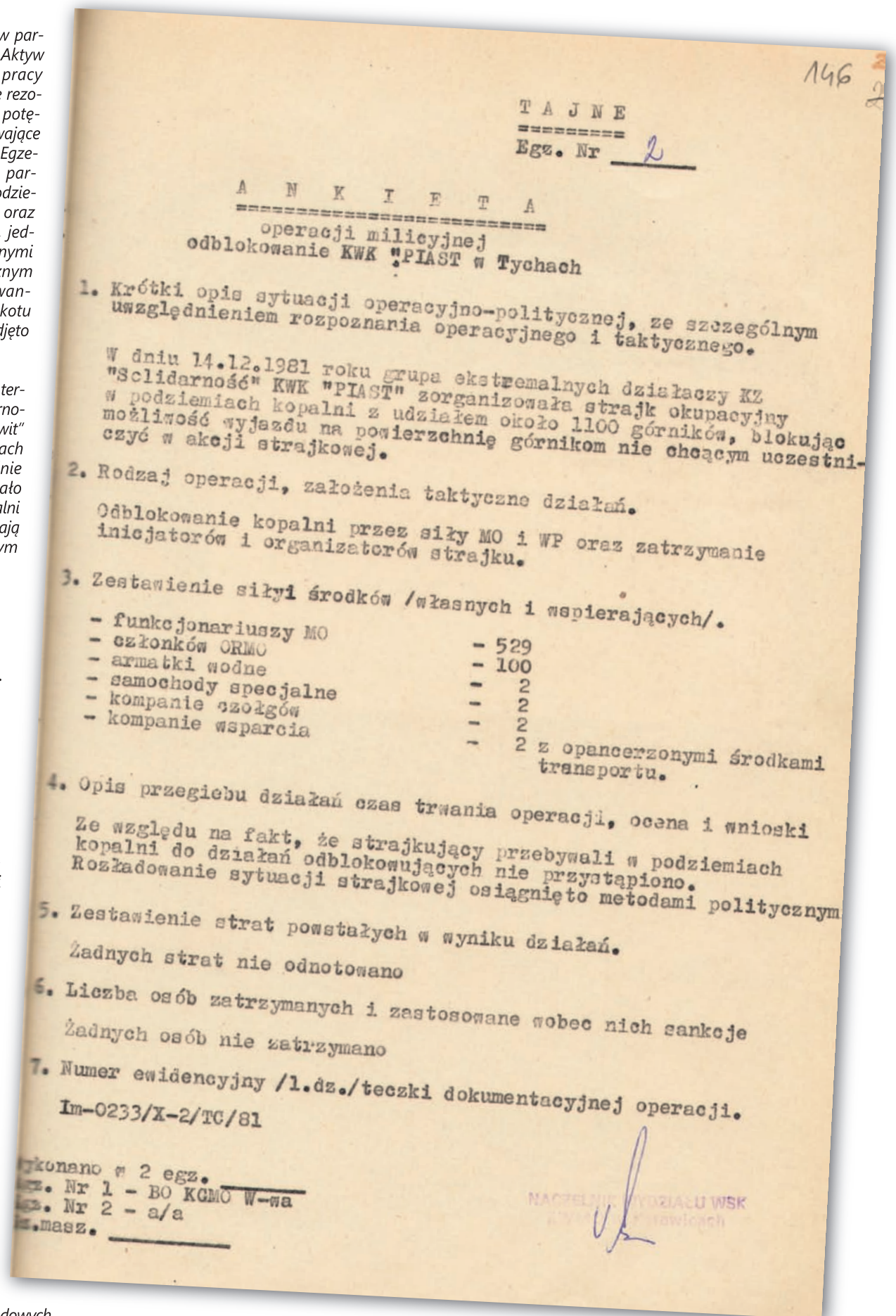
Wyrażane opinie wskazują, że w większości zakładów pracy województwa fakt ten przyjęto z ulgą i nadzieją. W środowiskach górniczych stwierdza się, że przedłużanie tego strajku mogłoby doprowadzić do jego tragicznego zakończenia.

[...]

W ramach działań propagandowych przez telewizję realizowany jest program pod hasłem „Co Polak Polakowi życzy w nadchodzącym Nowym Roku”, w którym zawarte zostaną wypowiedzi górników i hutników. Polskie Radio ma nadać reportaż składający się z rozmów z górnikami KWK „PIAST” przeprowadzonymi po ich wyjeździe na powierzchnię oraz ich spotkań z rodzinami.

[...]

W dniu wczorajszym po zakończeniu strajku w KWK „PIAST” jego uczestników zgodnie z podjętymi decyzjami odwieziono autobusami do miejsc zamieszkania. Zatrzymano



natomiast 12 organizatorów strajku, w tym Bogacza i Zawadzkiego.

Wszyscy uczestnicy strajku zostali zewidencjonowani.

W wyniku przeprowadzonej przez ekipy ratowników i specjalistów górniczych kontroli chodników i wyrobisk nie stwierdzono faktów uniemożliwiających ruch kopalni.

W dniu dzisiejszym na I zmianę zjechało 1.030 górników, którzy podjęli prace związane z wybiorką i uruchomieniem ścian. W dniu jutrzejszym ma ruszyć pełne wydobywanie kopalni.

#### Z INFORMACJI KOMENDANTA WOJEWÓDZKIEGO MO W KATOWICACH PŁK. JERZEGO GRUBY NA TEMAT STANU BEZPIECZEŃSTWA I PORZĄDKU PUBLICZNEGO W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM, 30 XII 1981 R.:

[...]

W KWK „PIAST” w dniu wczorajszym wydobyto 12 tys. ton węgla /plan dobowego wydobywania wynosi 18 tys. t./.

Zgodnie z podjętą decyzją uczestnicy strajku zostali zewidencjonowani i trwa weryfikacja przed ponownym dopuszczeniem ich do pracy.

Zatrzymano dalszych 4 inspiratorów i organizatorów strajku na tej kopalni.

[...]

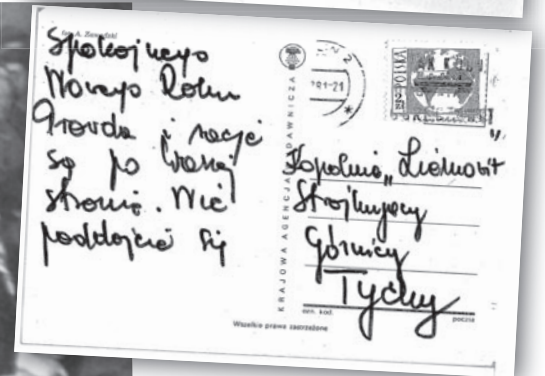


# W „Ziemowicie”

Wydawało się, że podobnie jak w innych śląskich kopalniach, strajk na „Ziemowicie” rozpocznie się jeszcze w niedzielę 13 grudnia lub najpóźniej 14 grudnia.



Na zdjęciach: Masówka w cehowni kopalni „Ziemowit” (1981 r.), jedna z pierwszych odznak ziemowickiej Solidarności oraz kartka świąteczna wysłana z Lublina w grudniu 1981 roku z życzeniami dla strajkujących górników. Reprodukacja fotografii z publikacji: „Zapisy Ziemowickiej Solidarności 1980-2006” (MOK Łędziny, 2006).



wyjechać i dostać się bezpiecznie do domów. Potem będzie wojsko i nic Wam nie pomoże! Pomagałem Wam cały tydzień, powiedzieli mi, że mają już dość takiego dyrektora, co se nie umie tego załatwić z załogą. Teraz oni to chcą załatwić. Ja Was chcę ratować i tu wszyscy chcemy Was ratować! Chłopy na co czekacie!? To ja Wam mówię Antoni Piszczek dyrektor kopalni! Już sześć godzin temu powiedziałem o wojsku ludziom, którzy są pod szybem. Gadałem z nimi teraz jeszcze raz – za dwie minuty w pół do ósmej. W tej chwili jest godzina ósma za minutę. Powiedzieli mi, że chcecie umierać. Ja w to nie wierzę! Nikt nie chce umierać, tym bardziej jak nie ma za co. A Polsce jesteście potrzebni żywi, żywi rozumiecie! Tylko żywi tak, jak w hymnie – Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy! Tak się śpiewa i to jest prawda! Martwi nie stanowią narodu, tylko żywi! Dziś jest dwudziestego grudnia, godzina ósma rano a o dwunastej mają tu być! Byłem wczoraj u naszego biskupa Bednorza, naszego honorowego górnika, to mi powiedział tak: nikt nie ma prawa Waszym życiem rządzić. Niestety, na całym Śląsku oprócz naszej kopalni, kopalni Piast i kopalni Anna w Pszowie wszyscy normalnie robią. Chłopy! Naprawdę bardzo chciałbym Was znów zobaczyć żywych na wierzchu. Chłopy zastanówcie się! Już więcej nie będę do Was mówił, ja już też mam tego wszystkiego dość! Chłopy – ja wierzę, że się opamiętacie. Polecieli teraz po księdza Przybyłę na Hołdunów, bo tu ktoś dzwonił, żeby to ksiądz potwierdził. Ksiądz przerwał Mszę, powinien niedługo do kopalni dojechać! Za kilka minut będzie do Was mówił. Ja Was już żegnam chłopy. Nie ma czasu. Chłopy, bierzcie się pod szyb i wyjeżdżajcie. Wszyscy będą wolni, jeżeli zdążymy przed wojskiem. Jak będzie wojsko już Wam nic nie pomoże, po prostu mnie stąd wezmą. Chłopy – Szczęść Boże”.

Cytat pochodzi z książki: A. Nowacka, Niezłomny. Rzecz o pułkowniku Jerzym Szewle, Białystok – Łędziny 2016, s.43.

W niedzielny poranek, ok. godz. 4. wyjeżdżający z dołu górnicy trzeciej zmiany zebrał się w cehowni na wieść o aresztowaniu Kazimierza Kasprzyka – przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Domagano się jego uwolnienia, grożąc strajkiem. Kilkakrotne wystąpienia dyrektora kopalni Antoniego Piszczka i komisarza wojskowego płk. Jerzego Szewęły oraz szczegóły podane przez nich na temat rygorów stanu wojennego uspokoiły nieco załogę, która ok. 9.30 rozeszła się do domów. Następnego dnia praca w kopalni jeszcze szła, ale z dużymi zakłóceniami. Po porannej masówce w cehowni część załogi zjechała na dół do pracy, a ok. 300 osób pozostało, nie podejmując pracy do godz. 12.00. Ostatecznie jednak kopalnia zaprzestała wydobycia następnego dnia wieczorem. O godz. 20. na dół zjechała normalnie trzecia zmiana. Około 21.20, podczas wyjazdu drugiej zmiany klatki szybów zostały zablokowane. Na dole zostało w sumie 2028 górników, a na powierzchnię przekazano informację o rozpoczęciu strajku.

Żądania strajkujących były podobne do postulatów innych protestujących wtedy zakładów: odwołanie stanu wojennego, uwolnienie zatrzymanych działaczy „Solidarności”, przywrócenie praw obywatelskich i konstytucyjnych. Strajkiem kierował zespół, który tworzyli z początku Mirosław Stroczyński, Ignacy Stawarz i Adam Wawrzuta. Po kilku dniach skład komitetu strajkowego został powiększony w drodze demokra-

tycznych wyborów o 6 osób. Górnicy przejęli pełną kontrolę nad dołem kopalni: sprawnie zaprowadzili porządek i rozlokowali uczestników strajku w wyrobiskach, żeby zabezpieczyć odpowiednie warunki przebywania na dole. Podobnie jak to miało miejsce w „Piastie” prowadzili też prace zabezpieczające – odwadnianie, wentylację, utrzymanie drożności chodników. 17 grudnia w godzinach wieczornych zakomunikowali dyrekcji, że przejęli kontrolę nad składem materiałów wybuchowych, a następnie ich część rozlokowali w newralgicznych miejscach kopalni.

Na wieść o rozpoczęciu strajku dyrektor A. Piszczek zdecydował o utworzeniu sztabu akcji ratowniczej. W jego skład weszli – oprócz samego dyrektora – naczelny inżynier kopalni, główny inżynier górniczy, komisarz wojskowy oraz nieoficjalnie ks. Józef Przybyła – proboszcz łędzńskiej parafii.

Podobnie, jak w przypadku „Piasta”, wbrew temu, co głosiła oficjalna propaganda, przez cały okres trwania strajku jego uczestnicy mieli możliwość wyjazdu na powierzchnię. Już drugiego dnia wyjechało i zakończyło swój protest 479 górników. W następnych dniach liczba ta sukcesywnie malała. Przyczyną wyjazdów był na ogół pogarszający się stan zdrowia strajkujących górników. W trzecim dniu strajku wyjechało 169 górników, w czwartym dniu – 57, a w piątym (19 grudnia) już tylko 11. Do ostatniego dnia strajku wytrzymało pod ziemią 990 osób.

Na przebieg strajku (i jego finał) niebagatelny wpływ miały decyzje dyrekcji. Dyrektor A. Piszczek utrzymywał stały kontakt ze strajkującymi na dole. Od drugiego dnia strajku kierował osobiście do górników komunikaty przez kopalniany radiowęzeł. Sama kopalnia pozostawała otwarta, a członkowie rodzin górników mieli możliwość przekazywania na dół odzieży i żywności. O sytuacji na kopalni byli na bieżąco informowani przez dyrektora Piszczka proboszczowie okolicznych parafii oraz bp Herbert Bednorz.

Apogeum dramatu nastąpiło szóstego dnia strajku – w niedzielę 20 grudnia w związku z zaplanowaną na ten dzień blokadą wojskowo-milicyjną „Piasta” i „Ziemowita” i trwało właściwie do samego końca. Krótko po północy na kopalnię przybył dowódca batalionu pancernego z rozkazem rozlokowania wojska i czołgów wokół kopalni. Nie mogło być wątpliwości, że ktoś na górze zdecydował o siłowym rozwiązaniu konfliktu, nie wykluczając rozlewu krwi. Rozpoczęła się jednak gra na czas, w której główną rolę odegrał płk Jerzy Szewęły. Zabronił dowódcy batalionu czołgów zbliżania się jego jednostki do kopalni. Ostatecznie blokada obu kopalń została odwołana. Pułkownik Szewęły prowadził jednak burzliwe negocjacje z dowództwem o czas potrzebny na przekonanie górników do tego, by wyjechali na powierzchnię. Ultimatum z terminem zakończenia strajku, w warunkach ogromnego napięcia

na dole i w sztabie akcji ratowniczej, było kilkakrotnie przekładane. Ostatecznie 24 grudnia, ok. 5.00 komitet strajkowy podjął decyzję o zakończeniu strajku. Począwszy od godziny 8.20 rozpoczął się wyjazd wszystkich strajkujących dotąd górników.

Po strajku bezwarunkowo zwolnionych zostało z pracy 273 górników. Ponad 1000 następnych również otrzymało wypowiedzenia, po czym znaczna ich część została z powrotem przyjęta do pracy, często jednak na nowych, gorszych warunkach. 1 lutego 1982 Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Katowicach za kierowanie strajkiem skazał w trybie doraźnym 9 osób: Mirosława Stroczyńskiego (7 lata więzienia), Adama Wawrzutę (5 lat), Krzysztofa Sinkiewicza (4,5 roku), Eugeniusza Krystiana (3 lata), Artura Opolskiego (3 lata), Huberta Żołą (3 lata), Andrzeja Opitka (3 lata), Romana Wieczorka (3 lata), Romana Zacha (3 lata).

ANDRZEJ SZNAJDER

**Z KOMUNIKATU RADIOWEGO DYR. ANTONIEGO PISZCZKA DLA STRAJKUJĄCEJ NA DOLE ZAŁOGI KOPALNI „ZIEMOWIT” NADANEGO 20 GRUDNIA 1981 R. O GODZ. 7.59:**

Szczęść Boże chłopy! Jeszcze raz, czwarty raz mówię do Was Antoni Piszczek, dyrektor kopalni. Powtarzam to, co powiedziałem – macie jeszcze cztery godziny czasu, żeby bezkarnie



# Proces

Wszystko wskazywało na to, że rozpoczęty 25 stycznia 1981 r. proces siedmiu uczestników strajku w „Piaście” zakończy się surowymi wyrokami.

Dlaczego miałyby być inaczej, skoro aktywnym uczestnikiem dwóch innych „rekordowych” strajków – w kopalni „Ziemowit” w Tychach-Lędzinach i Huty „Katowice” w Dąbrowie Górniczej wymierzono drakońskie kary? Skazano ich na wieloletni pobyt w więzieniu, a najwyższe z zasądzonych wyroków sięgnęły siedmiu lat pozbawienia wolności. Wydawało się więc, że górników z „Piasta” czeka los podobny lub jeszcze gorszy. Atmosfera grozy i klimat społecznego oburzenia budowane wokół kopalni i jej załogi przez reżimowe media jeszcze podczas trwania protestu, zgęstniały po jego zakończeniu. W „Żołnierzu Wolności” strajk określony został jako „przejaw najwyższego awanturnictwa”, a jego aktywni uczestnicy rzekomo w imię „czysto politycznych celów ekstremalnych działaczy «Solidarności»” mieli nie przebierać w środkach, „wykorzystując najbardziej nieprawdopodobne kłamstwa, by otumanic ludzi”. „Trybuna Robotnicza” szła jeszcze dalej pisząc, że to „bezwzględni i zdeterminowani” terroryści, którzy mogli stać się „sprawcami najbardziej ohydneho mordy politycznego, nie mającego precedensu w naszej historii”. Taka kampania nienawiści stanowiła uzasadnienie dla represji i szykan wymierzonych w niepokorną załogę. Rozpoczęły się one jeszcze tego samego wieczoru, w którym ponad tysiąc górników zakończyło swój protest. Za udział w nim internowano 19 osób. Na początku stycznia 1982 r. zwolnienia z pracy w trybie dyscyplinarnym dotknęły ogółem 92 osoby, ale były one kontynuowane także później. Ponadto, 23 młodych górników odbywających w kopalni służbę wojskową ponownie wcielono do armii. Dokuczliwą i perfidną formą szykan wobec uczestniczących w strajku górników było także zmuszenie ich do składania indywidualnych podań o ponowne przyjęcie do pracy. Chodziło o prawie 2 tys. osób. Po ich komisyjnym rozpatrzeniu zatrudniano ich wprawdzie ponownie, ale często na nowych, gorszych warunkach. Wielu z nich potrącono dniówki za udział w proteście. Nie otrzymali także tradycyjnej w górnictwie 13-tej i 14-tej pensji.

To wszystko nie wróżyło dobrze na przyszłość Zbigniewowi Bogaczowi, Wiesławowi Zawadzkiemu, Andrzejowi Machalicy, Andrzejowi Oczko, Adamowi Urbańczykowi, Wiesławowi Dudzińskiemu i Stanisławowi Paluchowi. Wojskowa prokuratura domagała się dla nich kar od 15 do 10 lat więzienia. Oskarżała ich m.in. o kontynuowanie działalności związkowej w ramach „Solidarności” poprzez organizowanie

i kierowanie strajkiem okupacyjnym, członkostwo w Komitecie Strajkowym, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, a także uniemożliwianie tym górnikom, którzy z różnych powodów nie chcieli dłużej strajkować, opuszczenia terenu protestu. W trakcie procesu doszło jednak do zaskakującej sytuacji: większość świadków zmieniła swoje zeznania ze śledztwa, które obciążały oskarżonych. Tym samym zostały mocno podważone główne tezy aktu oskarżenia. Ostatecznie 12 maja 1982 r. sąd wojskowy pod przewodnictwem sędziego kpt. Józefa Medyka z braku dowodów uniewinnił oskarżonych oraz umorzył wobec wszystkich postępowanie karne. Po zwolnieniu z aresztu zostali oni jednak internowani. Okazało się, że prawomocny wyrok sądu nie przystawał do „praworządności” stanu wojennego.

JAROSŁAW NEJA

## Z AKTU OSKARŻENIA:

[...] Kierownictwo i ogólny nadzór nad strajkiem objął Zbigniew Bogacz. Do jego kompetencji m.in. należał rozdział poszczególnych funkcji w tonie komitetu strajkowego, prowadzenie zebrań, opracowywanie postulatów strajkowych oraz reprezentowanie strajkujących w rozmowach z Dyrekcją. Bogacz przez cały okres trwania strajku nawoływał do jego kontynuowania a nadto rozpowszechniał wśród górników nieprawdziwe informacje. M.in. podał on, iż „cały kraj strajkuje” oraz, że czekająca na powierzchni kopalni milicja stosuje surowe represje wobec wyjeżdżających górników. Zastępcą Zbigniewa Bogacza był Andrzej Machalica. Podobnie jak Bogacz również Machalica nawoływał do strajku, uczestniczył w podejmowaniu większości decyzji i nadzorował bezpośrednio ich wykonanie. Dużą aktywność w trakcie strajku wykazywali także pozostali członkowie komitetu strajkowego. Wszyscy oni nawoływali do dalszego strajku przy czym Wiesław Zawadzki podobnie jak Zbigniew Bogacz rozpowszechniał fałszywe wiadomości i informacje. Brali oni także udział w wypracowywaniu postulatów strajkowych i uczestniczyli w podejmowaniu bieżących decyzji w sprawach dotyczących strajku. Niezależnie od powyższego Adam Urbańczyk i Stanisław [powinno być: Andrzej] Oczko zajmowali się organizacją żywności i podziałem jej pomiędzy strajkujących, Wiesław Dudziński zablokował łączność pomiędzy dotem a powierzchnią kopalni w ten sposób iż uszkodził część aparatów telefonicznych /pozostałe zaś znajdowały się pod kontrolą członków komitetu strajkowego/. Siódmy członek komitetu strajkowego Stanisław Paluch

zorganizował i kierował strażą strajkową, której członkowie blokowali dostęp do windy wyjazdowej i uniemożliwiali górnikom wyjazd na powierzchnię.[...]

## FRAGMENT PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO 7 V 1982 R. PRZEZ MEC. JERZEGO KURCYSZĄ W OBRONIE ZBIGNIEWA BOGACZA:

[...] Oto dobiega końca, daj Boże ostatni z procesów politycznych przelotu lat 1981–1982. Po procesie robotników Ursusa w Warszawie, po procesie robotników Stoczni Szczecińskiej, po kopalniach Wujek, Manifest Lipcowy, Staszic, Halemba, Brzeszcze, Jankowice, Borynia, Ziemowit, Jastrzębie i Wieczorek, po hutnikach huty Katowice i Baildon – proces górników kopalni Piast. Procesy te kiedyś przejdą do historii i do historii przejdą nazwiska oskarżonych [...] Dziś chodzi o władzę i potęgę. To znaczy o tych robotników z Ursusa i Stoczni Szczecińskiej, z huty Baildon i huty Katowice, o górników Wujka, Ziemowita i Piasta. Pomiędzy władzą i społeczeństwem musi wreszcie dojść do jakiegoś porozumienia, do jedności, do solidarności. Ktoś powiedział, że u nas historia tworzy się na salach sądowych. Nie wiem czy to jest prawda. Ale rola sali sądowej na drodze do porozumienia narodowego jest niewątpliwie ogromna. Do porozumienia między władzą i narodem, wbrew oporom ludzi złych i głupich, wbrew ironicznemu faktowi, że dyrektor Gelner jest nadal dyrektorem kopalni, a inżynier Bogacz siedzi nadal w więzieniu – porozumienie kiedyś nastąpić musi. Panowie Sędziowie! Dla tego porozumienia Wasz wyrok będzie ważnym momentem. Wasz wyrok oceni historia. Wierzę, że oceni go w superlatywach.

## Z PROTOKOŁU ROZPRAWY GŁÓWNEJ PROCESU GÓRNIKÓW „PIASTA”:

[...] Dnia 12 maja 1982 r. o godz. 13.00 przewodniczący ogłasza w obecności oskarżonych wyrok, mocą którego postępowanie karne przeciwko oskarżonym cyw. Zbigniewowi Bogaczowi s. Szymona, Wiesławowi Zawadzkiemu s. Henryka, Andrzejowi Machalicy s. Władysława, Wiesławowi Dudzińskiemu s. Wiktora, Andrzejowi Oczce s. Jana, Adamowi Urbańczykowi s. Józefa, o czyn polegający na tym, że w okresie od 14 grudnia 1981 r. do 28 grudnia 1981 r. w Tychach jako pracownicy zmilitaryzowanej KWK „Piast” uczestniczyli w strajku, zaś postępowanie karne przeciwko cyw. Stanisławowi Palucha s. Andrzeja o czyn polegający na tym, że w okresie od 14 grudnia do 24 grudnia 1981 r. w Tychach jako pracownik zmi-



litaryzowanej KWK „Piast” brał udział w strajku, to jest o czyn z art. 50 ust. 1 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym na zasadzie art. 11 pkt 3 kpk umarza albowiem sprawcy ci nie podlegają orzecznictwu sądów wojskowych za wyżej wymienione wykroczenia. Uniewinnia oskarżonych Zbigniewa Bogacza s. Szymona i Wiesława Zawadzkiego s. Henryka od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 48 ust. 2 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym. W związku z treścią wyroku, przewodniczący na zasadzie art. 364 § 1 kpk zarządza niezwłoczne zwolnienie oskarżonych z aresztu. [...]

## Z UZASADNIENIA WYROKU SĄDU:

[...] Poza tym oprócz wyżej nasuwających się wniosków dotyczących motywacji i przyczyn zmian zeznań wielu świadków, na rozprawie ujawniła się jeszcze jedna ważka okoliczność. Chodzi tu o metodykę przesłuchiwania w śledztwie. Cały szereg protokołów jest redagowanych w ten sposób, że zawierały one w zasadzie lakoniczne odpowiedzi – ale dotyczące jedynie roli oskarżonych w strajku, a nie innych osób. Oznaczało to, że zeznający udzielał odpowiedzi wprost na zadawane pytanie co do konkretnej osoby, bez wyjaśniania drugorzędnych okoliczności. Wniosek taki wytyka z faktu, że gdyby przesłuchujący po otrzymaniu odpowiedzi stwierdzającej, że ten czy ów oskarżony wykonywał jakąś czynność bądź, że wydawał jakieś polecenia, bądź, że rozgłaszał jakieś wiadomości, to rodziło się następne pytanie – a czego w śledztwie nie uczyniono – skąd i na jakiej podstawie świadkowi jest wiadomo, że istniał np. komitet strajkowy, albo skąd świadek wie, że przemawiał ten czy ów oskarżony. Zapewne w większości taki świadek udzieliłby tej czy innej odpowiedzi. Na rozprawie świadkowie pytani o źródło podawanych faktów najczęściej mówili „nie wiem, ludzie tak mówili, nie wiem którzy to ludzie, jak strajk to komitet, jak komitet to oskarżeni, bo pełnili funkcję w «Solidarności», bądź wresz-

cie, że są to moje przypuszczenia lub wnioski.” Pomijając sprawę, czy w toku przesłuchiwania w śledztwie stosowano przymus psychiczny, czy też fizyczny, bądź czy sugerowano, podpowiadano – to trzeba powiedzieć wprost, że świadkowie w toku procesu karnego na rozprawie kontradiktoryjnej, mający bezpośredni kontakt z Sądem i stronami, z udziałem publiczności i po złożeniu przyrzeczenia oraz mając świadomość powagi sali sądowej i procesu, musieli zdawać sobie sprawę, że dzięki ich zeznaniom Sąd dąży do ustalenia nie tylko prawdy formalnej ale i materialnej. [...]

[...] Strajk górników w KWK „Piast” był szeroko komentowany, w tym także przez środki masowego przekazu. Przewód sądowy wykazał jednak, że źródła informacji o jego przebiegu oraz o roli w nim szeregu osób nie zawsze były wiarygodne.

Należy mieć też na uwadze generalne zasady procesu karnego wyrażone w przepisie art. 3 kpk. Chodzi więc o zasadę bezstronności i obiektywizmu, ciężące także na organach ścigania, jak i na sądzie orzekającym. Wykrycie i ukaranie winnego nie zaś ukaranie kogokolwiek – jest zadaniem procesu. Przeprowadzony przewód sądowy w niniejszej sprawie z zachowaniem drugiej podstawowej zasady, określonej w art. 4 kpk także nakazywał sądowi oceniać dowody swobodnie lecz w oparciu na swym przekonaniu wysnutym z przeprowadzonych dowodów, ich swobodnej ocenie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Te podstawowe zasady, którymi kierował się sąd przy ocenie całego materiału dowodowego nie potwierdziły winy oskarżonych w kierunku popełnienia przez nich zarzucanych im przestępstw.[...]

Cytowane dokumenty pochodzą z książki:

J. Neja, A. Sznajder, 14 dni pod ziemią. KWK „Piast” w Bieruniu 14-28 grudnia 1981 roku, Katowice 2011; Uparci z Piasta. relacje i głosy strajkujących górników na kopalni „Piast” w Starym Bieruniu w dniach 14-28 grudnia 1981 roku (po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego), oprac. J. Cieszewski, Bieruń 2001.



Od A (jak akademia) do Z (jak znaczek)

## Wokół jubileuszu

**Z 35. rocznicą strajku w KWK Piast związanych jest kilka okolicznościowych wydarzeń.**

■ Do najciekawszych należeć będzie bieg uliczny „Ocalić od zapomnienia”, który wystartuje 14 grudnia o 10.00 z ronda Strajku Górników KWK Piast i zakończy się przed pomnikiem upamiętniającym ofiary stanu wojennego 1981 roku w KWK Wujek w Katowicach – Brynowie. W sztafecie pobiegną przedstawiciele różnych środowisk i profesji, młodzież, górnicy, znani sportowcy. Chęć uczestnictwa w tym biegu wyrazili między innymi: przedstawiciele dyrekcji i związków zawodowych KWK Piast, minister sportu i turystyki Witold Bańka, poseł Zbigniew Biernat, przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz, dyrektor katowickiego oddziału IPN dr Andrzej Sznajder, generał Roman Polko, dziennikarz, publicysta, autor programów radiowych i telewizyjnych Jan Pospieszalski, starosta Bernard Bednorz i burmistrz Bierunia Krystian Grzesica. Z byłych i aktywnych obecnie sportowców zgłosili się między innymi: tenisistka Agnieszka i Urszula Radwańska, hokeista Mariusz Czerkawski i piłkarz Jerzy Dudek, Damian Jonak - mistrz świata w kategorii WBC i IBC, Weronika Nowakowska - wicemistrzyni świata w biathlonie, olimpijka z Vancouver, Jarosław Kocur - mistrz świata w triathlonie, Łukasz Pik - maratończyk, pracownik KWK Piast, drużyna futbolu amerykańskiego HAMMERS z Łazisk Górnych. W sztafecie uczestniczyć również będą grupy młodzieży ze szkół powiatowych a także młodzież z Akademii Piłki Nożnej GKS Tychy. Na trasie sztafety zostaną ustawione namioty dla prasy i telewizji oraz zostaną wyznaczone punkty, w których kibice będą mogli spokojnie obserwować bieg.

■ Od 14 do 28 grudnia na cechowni kopalni Piast czynna będzie wystawa obrazów inspirowanych wydarzeniami grudnia 1981 roku, pracą górników, ich wierzeniami i gwarkowską tradycją. Reprodukcyjne niektórych obrazów przedstawiamy w tym wydawnictwie.

■ Także starosta bieruńsko-łędziński i radni powiatu wpisują się działaniami w obchody jubileuszu górniczych strajków grudniowych 1981 roku w kopalniach Piast i Ziemowit – wówczas odrębnych zakładów, obecnie tworzących jeden układ organizacyjno-gospodarczy. Dzięki wsparciu powiatu możliwe było – w ścisłej współpracy z historykami z Oddziału IPN w Katowicach - przygotowanie i wydanie informatora powiatowego z tym specjalnym dodatkiem NIEZŁOMNI'81. Dorosłym warto powtórzyć zacierające się już powoli w ich pamięci fakty i nazwiska, a kolejnemu pokoleniu przynajmniej wspomnieć o tamtych dniach, o odwadze, czasem wręcz bohaterstwie ich rodziców i dziadków, ich niezłomnej walce o godność, pracę, prawo, sprawiedliwość.

■ Poczta Polska przewiduje emisję okolicznościowego znaczka pocztowego upamiętniającego wydarzenia strajku z 1981 roku. Pierwsze znaczki zostaną sprezentowane pracownikom kopalni, gościom oraz osobom wyróżnionym - uczestnikom uroczystej akademii.

■ Zespół muzyczny Mantra przygotował teledysk inspirowany wydarzeniami z grudnia 1981 roku w KWK Piast. Zespół ma swoje początki w przyjaźni Krzysztofa Szymaszka (wokalista) i Kamila Kuźnika (gitarzysta prowadzący). Poza nimi skład grupy tworzą Krzysztof Mazurek „Mazi” (bas), Damian Jarzą-

bek „Keczup” (gitarzysta rytmiczny) oraz Tymoteusz Tomala (perkusja). W 2015 roku zespół wydał singiel „Najdłuższa Szychta” - utwór o najdłuższym strajku dołowym trwającym od 14 do 28 grudnia 1981, będącym sprzeciwem na ogłoszony w Polsce stan wojenny. - Zawsze przykładaliśmy ogromną wagę do tego, aby utożsamiać się z regionem z którego pochodzimy, szerzyć jego ciekawą historię wszędzie tam, gdzie przychodzi nam grać. Dzięki temu, że nasi rodzice byli bezpośrednimi świadkami tych wydarzeń, mieliśmy możliwość dokładnego odtworzenia panujących w tamtych dniach nastrojów społecznych oraz klimatu tego, co się działo. Aby ukazać skalę zaangażowania młodych ludzi w bieruńską kulturę i historię oraz dodatkowo zwrócić uwagę na bieruńską scenę muzyczną, postanowiliśmy zaprosić do nagrań dwóch zaprzyjaźnionych muzyków. Raper Roger „Erbiast” Błaszczak napisał własną partię wokalną, z kolei gitarzysta jazzowy Łukasz Dudek skomponował końcową solówkę. Zderzenie trzech odmiennych gatunków muzycznych przyniosło oczekiwany efekt oraz naszym zdaniem podniosło jakość utworu. Prace nad teledyskiem ruszyły w połowie października, a efekt ocenimy w połowie grudnia – powiedzieli członkowie Mantry.

■ Bieruń ogłosił konkurs na koncepcję zagospodarowania Ronda Imienia Strajku Górników KWK Piast – 1981. Konkurs miał na celu poprawienie wizerunku miejsca, które symboliką nawiązuje do wydarzeń sprzed 35. lat. Ogłoszenie wyników zaplanowano na 25 listopada, zaś wręczenie nagród nastąpi podczas uroczystej akademii z okazji 35-lecia strajku.

## Historia dla nauczycieli

■ Zbliżająca się rocznica wprowadzenia stanu wojennego jest dobrą okazją do przypomnienia roli, jaką 35 lat temu, w grudniu 1981 r., odegrali górnicy i mieszkańcy powiatu bieruńsko-łędzińskiego. Wydarzenia związane ze strajkiem w kopalniach Ziemowit i Piast są ważnym elementem lokalnej tożsamości i świadomości historycznej młodego pokolenia. Przypomnieniu wydarzeń z 1981 roku oraz podkreśleniu ich rangi poświęcona zostanie konferencja edukacyjna „Opór społeczny mieszkańców powiatu bieruńsko-łędzińskiego w czasie stanu wojennego w 35. rocznicę strajku na KWK Ziemowit i KWK Piast”, przygotowana przez katowicki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Organizatorzy pragną przypomnieć ówczesnych bohaterów solidarnościowej rewolucji w imię godności człowieka, oby-

watela, pracownika, bez których nie byłoby dzisiejszej wolnej Polski.

Do udziału zapraszamy nauczycieli historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego oraz osoby szczególnie zainteresowane tematem.

Konferencja odbędzie się 7 grudnia w Sali Tradycji KWK Piast-Ziemowit, Ruch Ziemowit w Łędzinach. W jej programie m.in. wykłady Ryszarda Mozgola „Wprowadzenie stanu wojennego w województwie katowickim”, dra Andrzeja Sznajdera „Historia strajku na KWK Ziemowit i KWK Piast w grudniu 1981 roku” oraz dr Korneli Banaś „Materiały dydaktyczne Instytutu Pamięci Narodowej dotyczące stanu wojennego w warsztacie pracy nauczyciela”. Zaplanowano także premierę reportażu pt. „Komisarz Jerzy”, autorstwa red. Anny Sekudewicz (Polskie Radio Katowice) i red. Jana Smyka (Polskie Radio Białystok). ■

**W Łędzinach, 23 października, odbył się niezwykły wieczór wspomnień, do którego okazją była promocja książki Aleksandry Nowackiej pt. „Niezłomny – rzecz o pułkowniku Jerzym Szewelfo”.**

– W 2003 roku brat Jerzy zaproponował mi włączenie jego wspomnień o grudniowych wydarzeniach w Ziemowicie do mojego zbioru wierszy. Nie wyraził jednak na to zgody wydawca książki. Po raz drugi temat zaistniał po śmierci brata. Bardzo mnie wzruszyła liczna obecność przedstawicieli władz powiatu bieruńsko-łędzińskiego i Łędzin, a także górników kopalni Ziemowit na pogrzebie, który odbył się 6 lutego 2013 roku na Cmentarzu Północnym w Warszawie. Piękną i wzruszającą mowę pogrzebową wygłosił dyrektor Antoni Piszczek. Postanowiłam zająć się wydaniem wspomnień Jerzego i zaczęłam zbierać potrzebne mi materiały. Szczególną wdzięczność jestem winna dyrektorowi Antoniemu Piszczkowi oraz panu Alojzemu Lysce, którzy służyli mi wszechstronną pomocą i dzięki którym ta książka ma charakter historyczno-wspomnieniowy – mówiła Aleksandra Nowacka, poetka z Białegostoku. ■



**Aleksandra Nowacka i Antoni Piszczek podczas promocji książki o komisarzu stanu wojennego w KWK Ziemowit.**

## Z poezji strajkowej:

Nasze matki pod bramą czekają  
W oczach widać rozpacz i łzy  
Syn nie wrócił po szychcie do domu  
Widocznie musiało tak być  
W nocy śniło się kobiecie  
Że policjant pałką go bił  
I że prawa nie ma na świecie  
Więc po nocach tak ciągle drży  
Rano się dowiedziała  
Że na kopalni wybuchł strajk  
I że pod ziemią załoga cała  
Bo dla górnika górnik to brat  
Nie martw się o mnie synu  
Ty swoją powinność spełniaj tam  
Bo gdy powrócisz z braćmi do domu  
Na ziemi wówczas będzie ład.

**Jan Michał Zazula  
Ostatnia szychta na KWK „Piast”  
(fragment):**

Wyjeżdżajcie już chłopcy od „Piasta”.  
Pora, chłopcy, opuścić tę dziurę.  
Baby płaczą, napiekły wam ciasta,  
Złota klatka uniesie was w górę...  
Wyjeżdżajcie, już szychta skończona!  
Pielęgniarki i lekarz są w szatni.  
Porozwożą Was sukni po domach.  
Mają wszystkich..., Wasz szyb jest ostatni.  
Pan pułkownik sam wyciągnie rękę,  
Gdzieś w kantorku bulgocze już czajnik...  
Żona z „Wujka” ma czarną sukienkę...  
A poza tym jest wreszcie normalnie!

*Tekst wiersza pochodzi z książki Uparci z Piasta. Relacje i głosy strajkujących górników na kopalni „Piast” w Starym Bieruniu w dniach 14-28 grudnia 1981 roku (po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego), oprac. J. Cieszewski, Bieruń 2001.*

## NIEZŁOMNI'81

**Specjalny dodatek do Informatora Powiatu Bieruńsko-Łędzińskiego „powiatbl.pl” przygotowany przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Wydział Promocji Starostwa Powiatowego w Bieruniu we współpracy z Komitetem Roboczym Obchodów 35. Rocznic Strajku w KWK Piast.**

Koncepcja merytoryczna, wybór tekstów źródłowych: dr Jarosław Neja.  
Redakcja: Marian Ryglewicz.  
Współpraca: Mariusz Śliwiński.  
Opracowanie graficzne: Jarosław Kaczor.

Bieruń – grudzień 2016 rok. Nakład: 19.000 egz.





# Ocalić od zapomnienia

## Komitet Honorowy Obchodów 35. Rocznicy Strajku w Kopalni Piast 1981-2016

informuje:

**W dniach 14 i 15 grudnia odbędą się uroczystości związane z upamiętnieniem wydarzeń w kopalni Piast w grudniu 1981 roku.**

**Honorowy patronat nad uroczystościami objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.**

### PROGRAM

#### ŚRODA. 14 grudnia

- 5:00 KWK PIAST.** Przed kopalnią historyczna rekonstrukcja wydarzeń z 14 grudnia 1981 r.
- 6:00 CECHOWNIA POZIOMU 500.** Uroczysta masówka z udziałem pracowników i gości, połączona z projekcją filmu Wojciecha Wikarka „Najdłuższa Szycha”
- 10:00 BIERUŃ. RONDO IM. STRAJKU GÓRNIKÓW KWK PIAST.** Początek sztafetowego biegu ulicznego „Ocalić od zapomnienia”, w którym udział zapowiedzieli znani politycy, działacze związkowi, samorządowcy, wybitni sportowcy, górnicy, młodzież szkolna



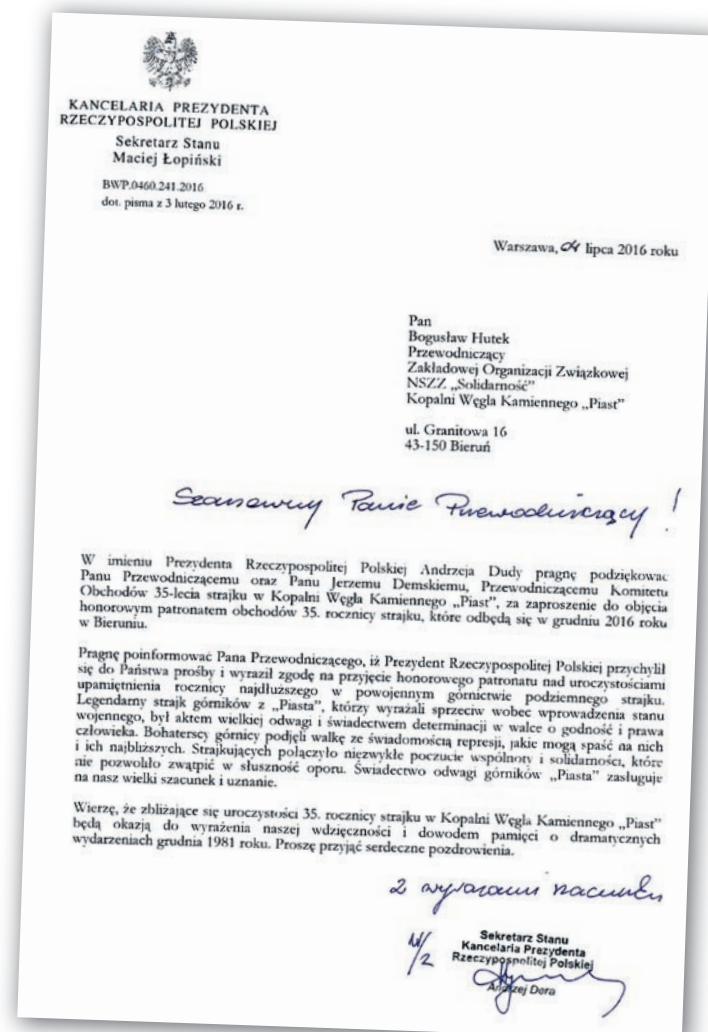
- 14:00 KATOWICE – BRYNÓW.** Pomnik Upamiętniający Ofiary Pacyfikacji KWK Wujek - meta biegu. Przemówienie Przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominika Kolorza. Wspólna modlitwa uczestników biegu, którą uczestnicy oddadzą hołd dla bohaterskiego oporu strajkujących górników kopalni Piast, jak również upamiętnią poległych górników kopalni Wujek. Modlitwę poprowadzi Kapelan NSZZ Solidarność ks. Stanisław Puchała

#### CZWARTEK. 15 grudnia

- 8:00** Konferencja prasowa oraz panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli IPN oraz uczestników strajku, którym postawiono zarzut zorganizowania i prowadzenia strajku w kopalni Piast w 1981 r.
- 10:00 KOŚCIÓŁ ŚW. BARBARY W BIERUNIU.** Msza Święta celebrowana przez ks. arcybiskupa Wiktora Skworca – Metropolitę Diecezji Katowickiej w intencji uczestników strajku w 1981 r. w kopalni Piast z udziałem byłych strajkujących, członków Komitetu Honorowego Obchodów, pracowników kopalni i ich rodzin, mieszkańców miasta i powiatu, na której obecność zapowiedzieli Prezydent RP, Prezes Rady Ministrów RP, Posłowie i Senatorowie RP, Ministrowie i inni Dostojni Goście
- 12:00 POWIATOWY ZESPÓŁ SZKOŁ W BIERUNIU.** Uroczysta akademie
- 14:00** Zakończenie oficjalnych obchodów upamiętniających najdłuższy powojenny strajk w górnictwie, którym załoga kopalni Piast sprzeciwiła się wprowadzonemu w 1981 r. w Polsce stanowi wojennemu

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W UROCZYSTEJ MSZY ŚWIĘTEJ ORAZ DO KIBICOWANIA NA STARCIE I MECIE BIEGU SZTAFETOWEGO!**

## PATRONAT PREZYDENTA RP



## SKŁAD KOMITETU HONOROWEGO Obchodów 35. Rocznicy Strajku w Kopalni Piast 1981-2016

- Przewodniczący Bogusław Hutek** - Przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność KWK Piast
- Przewodniczący Jerzy Demski** - Przewodniczący ZZPD KWK Piast
- Beata Szydło** - Prezes Rady Ministrów RP
- Krzysztof Tchórzewski** - Minister Energii
- Witold Bańka** - Minister Sportu i Turystyki
- Grzegorz Tobiszowski** - Sekretarz Stanu Ministerstwa Energii
- Jarosław Wierczok** - Wojewoda Śląski
- Wiktor Skworec** - Arcybiskup Metropolita Katowicki
- Wojciech Saługa** - Marszałek Województwa Śląskiego
- Andrzej Sznajder** - Dyrektor IPN Oddział w Katowicach
- Tomasz Rogala** - Prezes Polskiej Grupy Górniczej
- Piotr Duda** - Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność
- Dominik Kolorz** - Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
- Bernard Bednorz** - Starosta Bieruńsko-Lędziński
- Krzystian Grzesica** - Burmistrz Miasta Bierunia
- Krzysztof Setlak** - Dyrektor KWK Piast
- Janusz Nosal** - Przewodniczący ZZ Górników w Polsce w KWK Piast
- Piotr Figura** - Przewodniczący ZZ Solidarność'80 w KWK Piast
- Adam Szczerba** - Przewodniczący ZZ Przeróbki Mechanicznej w KWK Piast
- Krzysztof Duda** - Przewodniczący ZZ Ratowników Górniczych w KWK Piast
- Mateusz Foltyn** - Przewodniczący WZZ Sierpień'80 w KWK Piast
- Grzegorz Otrębski** - Przewodniczący ZZ Kadra w KWK Piast